Nr. 267. Lwów — Czwartek dnia 23 Listopada. Rok 1905.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 8 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 20 h. w Niemczech . . 3 „ — „ w innych Państwach . . 4 „ — „ Za zmianę adresu dopłaca się 40 „ Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu. Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h. na prowincyi . . 12 h. Numera z poprzednich dni po 20 h.

Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, zobowiązaniach żałobnych, pogrzebach, opisy mów i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o grubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 h. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje wyłącznie ... Pasaż Hausmana l. 9. Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem za każde słowo 4 h. tłustym garmondem „ „ 6 h. Koresp. prywatne „ „ 8 h. Nadesłane na trzeciej stronicy: ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce 40 h. Reklamy po kronice wiersz petit 1 k. Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 60 h.

Dziś: św. Klemensa P. — Erasta Ap. Jutro: św. Jana od Krz. — Menasa | Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.** | **Rękopisów** Redakcya nie zwraca. | Wschód słońca o godz. 7 m. 26, Zachód „ „ 4 m. 8 | Długość dnia godzin 8 m. 42, Ubyło dnia od wczoraj 2 m.

Trwoga hakaty.

Wpływ rosyjskich wypadków sięga do Austryi i Niemiec. Obstrukcya kolejowa na niektórych kolejach austryackich, oraz socyalistyczna agitacya za powszechnem prawem wyborczem — to proste naśladownictwo ruchu radykalistów rosyjskich. Tak samo uchwała odbytego we Wrocławiu wiecu socyalistów niemieckich, iżby rozwinąć agitacyę za zniesieniem w Prusach systemu wyborczego trzyklasowego, a za wprowadzeniem natomiast wyborów takich, jak do parlamentu niemieckiego, to znaczy powszechnych i bezkuryalnych, jest również następstwem wpływu wypadków w Rosyi. Już zażądana przez socyalistów reforma prawa wyborczego w Prusach musi bardzo martwić junkrów i hakatystów, bo jeżeli będzie przeprowadzona, usunie ich większość z sejmu. w dodatku zaś obawiają się oni, aby pomyślne ukształtowanie się stosunków w Królestwie Polskiem nie utrudniło im polityki wynaradawiającej, prowadzonej dotąd z ogromną bezwzględnością. Dlatego też hakata, przekonawszy się, że pomimo największych wysiłków nie wywoła w Królestwie powstania, poczęła teraz alarmować nietylko niemieckie, ale także rosyjskie społeczeństwo widmem „polskiego niebezpieczeństwa“, widmem niepodległej Polski. Do jakich przytem posuwa się bezczelnych kłamstw, niech za dowód posłuży doniesienie berlińskiej *Post*. Zapewnia ona, że jakiś wybitny Prusak w Warszawie nadesłał jakiemuś berlińskiemu dygnitarzowi zawiadomienie o wrzekomo odbytej naradzie wpływowych polityków polskich z wszystkich dzielnic nad sposobami odbudowania Polski; ułożyli oni plan konspiracyi i złożyli znaczne pieniądze na agitacyę w całej Europie. Polacy z Poznańskiego biorą w tej robocie gorący udział. Oczywiście, to wierutne zmyślenie nie jest przeznaczone dla p. Bülowa, bo on zapewne wie, że takiej narady nie było, a wie także, jakich pieniędzy potrzeba na agitacyę w Europie. Zmyślenie było przeznaczone dla ogółu pruskiej ludności, którą hakata chce nastraszyć „polskiem niebezpieczeństwem“ i zachęcić ją do jeszcze większych prześladowań w Wielkopolsce. Jakoż zaraz potem jeneralny sekretarz „Ostmarkenvereinu“ p. Schultz rozesłał dziennikom hakaty komunikat, w którym bractwo trzech liter domaga się wyjęcia Polaków z pod prawa, zakazu nabywania przez nich ziemi, wydawania dzienników bez cenzury i bez niemieckiego tekstu, odbywania zgromadzeń, zakładania stowarzyszeń i t. d., a to wszystko dlatego, że „bezpieczeństwo całego państwa i całość monarchii pruskiej w dzisiejszych jej granicach są nadzwyczajnie zagrożone“.

Lecz zdaje się, że czasy hakaty już przemijają. Tylko jeden dziennik, mianowicie lipskie *Neueste Nachrichten* poczęły bić w bęben „polskiego niebezpieczeństwa“; inne zachowały się dosyć zimno, a niektóre energicznie uderzyły w hakatę. Bardzo rozpowszechniona i poważana *Frankfurter Ztg.* napisała: „Reakcyjną prasę w Niemczech ogarnął nagle strach nielada! Jak zmora dręczy ją pytanie: co się stanie, jeżeli fala rewolucyjna przeniesie się z Rosyi do Niemiec? Jedni z przerażeniem myślą o wzmocnieniu się ruchu polskiego i już malują przed sobą niepodległą Polskę; innych śmiertelnie trwoży uchwała wrocławskiego zjazdu socyalistów. Ci i tamci nic na te niebezpieczeństwa nie mogą obmyśleć, więc zwyczajem każdej reakcyi wzywają pomocy policyi i domagają się ustaw wyjątkowych, przyczem w całej pełni odsłaniają swe nieczyste sumienie: prześladowali Polaków, gnębili ich nielitościwie i oto widzą, że może za to spaść na nich dotkliwa kara Stąd jęki. A rzeczywiście, skóra może cierpnąć na rządzie pruskim: nietylko nie starał się on pozyskać życzliwości Polaków, ale wypowiedział im otwartą wojnę; starał się wzmocnić niemczyznę, a podniósł żywioł polski! Każda polityka prześladowania dała Prusom skutek przeciwny oczekiwanemu: walka religijna doprowadziła katolickie centrum do potężnego znaczenia; walka z socyalistami zapewniła im trzy miliony wyborców; walka z Polakami wzmocniła ich moralnie i materyalnie, a uczyniła z nich ludzi co najmniej obojętnych dla państwa. Niechże Prusacy zrobią rachunek sumienia. Niech powiedzą, czy starali się pogodzić Polaków z ich położeniem i czy trwanie przy błędzie nie stworzy z hakaty prawdziwego niebezpieczeństwa“.

Odezwali się także: wiceprezes związku niemieckich rolników w Wielkopolsce p. Lucke i wybitny deputowany konserwatywny p. Gerlach. Obaj oni dowodzą, że największym politycznym błędem Bismarka było stworzenie hakatyzmu. W imieniu ziemian niemieckich protestuje p. Lucke przeciw „haniebnej“ ustawie o osadnictwie, ponieważ ona, nie dopuszczając ludu polskiego do nabywania ziemi, czyni go rewolucyjnym żywiołem, który w stosownej chwili wykona „akt zemsty“. Zdaniem p. Lucke, nie ma polskiego niebezpieczeństwa, ale jest niebezpieczeństwo złych rządów, a ono rzeczywiście wielkie i o tyle bliskie, że przewidujący Niemcy wolą zawczasu wynieść się z kraju. Powiada on: „Przyjdzie, co przyjść musi: socyaliści rozluźnią karność wojskową, albowiem niesumienna polityka jest posiewem rewolucyi. A kiedy ta chwila nadejdzie, kto będzie bronił niemieckości na wschodzie monarchii pruskiej? Wszakże ona jest niewymownie znienawidzona, a sama coraz słabsza i w sferach biurokratycznych coraz mniej godna zaufania“. Gerlach zaś pisze: „Socyaliści mają tylu wyborców, ilu w państwie pruskiem jest wszystkich Polaków; socyaliści otwarcie głoszą, że pragną zburzyć teraźniejsze państwo, czego Polacy nigdy nie powiedzieli. A pomimo tego mówimy o niebezpieczeństwie polskiem, nie mówimy zaś o socyalistycznem. Polaków łatwo ująć sprawiedliwością, socyalistów niczem ująć niepodobna. Jesteśmy w fatalnym błędzie. Wbijamy w niemieckie ciało taki cierń, że gangrena być musi. Poznacie ich po owocach, mówi Pismo Święto. Poznajemy też hakatystów po skutkach ich roboty. Kto jest patryotą niemieckim, niech zwalcza hakatę. Składa się ona z obłąkańców, którzy dziś sami przyznają, że wszystko, co robili przez lat dwadzieścia, dało rezultaty wręcz przeciwne oczekiwanym, a pomimo tego wołają: Właśnie dlatego wytrwajmy, idźmy dalej! Z takimi ludźmi niepodobna rozprawiać, ich po prostu trzeba usunąć. Nie to Prusom zaszkodzi, że Królestwo Polskie otrzyma narodowe prawa, lecz to, że w całej Europie zwycięża prawo i sprawiedliwość, a Prusy tak daleko od nich odbiegły, że maluczko a staną się anachronizmem“.

Takie krytyki hakatyzmu nie są jeszcze jego Jeną, lecz sądzimy, że zapowiadają jego zejście do bismarkowskiego grobu. Ludzie w Berlinie są dość trzeźwi: rychło spostrzegą, że nadchodzą nowe czasy.

Demonstracya flot.

Floty mocarstw europejskich dziś zbiorą się w greckim porcie Pireusie, skąd po krótkim postoju wyruszą ku tureckiej wyspie Mytilenie, jeżeli sułtan w ostatniej chwili nie przystanie na finansową kontrolę mocarstw w Macedonii. Dotychczas w Konstantynopolu trwa zaciętość w uporze. Sułtan utrzymuje, że gdyby teraz ustąpił, to po jakimś czasie mocarstwa zażądają jeszcze kontroli nad sądownictwem, a wówczas w Macedonii nie zostanie już nic tureckiego. Lecz co gorsza, kolej przyjdzie na takie same mięszanie się Europy do innych tureckich prowincyj nietylko w Europie, lecz i w Azyi, a wówczas państwo może zostanie, ale nie muzułmańskie, nie rządzone podług koranu i szeryatu. Jest to więc sprawa religijna, której sułtan musi bronić, jako kalif mahometański. Ciekawe tylko, jak obroni?

Zresztą w danej chwili nietylko ta sprawa zajmuje sułtana. Młodotureckie stronnictwo, zachęcone przewrotem w Rosyi, rozwinęło agitacyę za konstytucyą. Sułtan otoczył się wojskiem i ulemami, a dygnitarzom swoim nakazał tępić młodoturków. Utworzył osobny urząd inkwizycyjny i na czele jego postawił swego ulubieńca Nedżiba-Melchame-baszę. Posłuchajmy, co o działalności tego inkwizytora donosi młodoturecki dziennik *Messweret*, wydawany w Paryżu:

„Komisya śledcza, pracująca pod kierunkiem Nedżiba-Melchame-baszy, nie wykryła dotąd żadnego spisku, chociaż napełniła wszystkie więzienia, a wywiozła do Azyi mnóstwo zupełnie niewinnych ludzi. Terroryzm w pełnym rozkwicie. Strasznie cierpią Ormianie, zwłaszcza zamożni: tracą majątek i swobodę, giną w lochach. Ale i Turkom nie lepiej. Sułtan podlega manii prześladowczej. Jeżeli mu codzień nie doniosą o aresztowaniu jakiegoś zdrajcy, jest formalnie chory; więc też dworacy codzień rzucają mu na pastwę nowy zastęp wrzekomych spiskowców i za to mają spokój, nagrody i ordery. Abdul Hamid nie dowierza już nawet oficerom swej gwardyi. W przeszłym tygodniu wydał dwa firmany: jednym zakazał oficerom chodzić do europejskich kawiarń i restauracyj, oraz rozmawiać z Europejczykami; drugim zabronił im zbierać się między sobą na rozmowy. Tak ogromnie obawia się spisków. Znając tę jego manię, Nedżib-Melchame-basza dał mu do zrozumienia, że na czele spisku młodotureckiego stoi już ostatni brat jego i domniemany następca tronu ks. Muchammed-Reszyd-effendi. Sułtan aż ręce zatarł z radości, że wyłapano takiego rewolucyonistę i zaraz polecił aresztować brata. Niewątpliwie byłoby z nim to samo się stało, co z innym bratem sułtańskim Achmed Kemal Eddin effendim, który kilka miesięcy temu był w więzieniu uduszony. Ale w obronie księcia Muchammeda Reszyda wystąpił ambasador angielski, który niemal przemocą wszedł do szeika-ul-islam i rzekł mu krótko a węzłowato: „Niech wasza wysokość uprzedzi jego sułtańską mość, że jeżeli książę Muchammed-Reszyd będzie osadzony tam, gdzie duszą, to angielska eskadra natychmiast wpłynie na morze Marmora.“ To energiczne oświadczenie p. O'Connora uratowało księcia Muchammeda, znanego rzeczywiście z konstytucyjnego sposobu myślenia i ze swego anglofilstwa.“

Meszweret dodaje: „Chociaż w Turcyi surowo zakazano mówić o wypadkach w Rosyi, jednakże wszystkim są one dokładnie znane, a obudziły powszechną nadzieję na konstytucyjne reformy w Turcyi, teraz już nienniknione. Wszystkie narody, podległe padyszachowi, czekają tylko stosownej chwili, aby wykonać zgodny nacisk na Kiosk Gwiazdy, w którym sułtan się zamknął. Taką stosowną chwilą może będzie demonstracya flot europejskich — wypadek, pożądany przez wszystkich, z wyjątkiem ulemów i sułtana: wojsko i urzędnicy spodziewają się, że pod naciskiem mocarstw nareszcie otrzymają żołd, którego skarb państwowy nie wypłaca im od dwóch lat; że ogół ludności wzdycha do swobody, to się rozumie samo przez się, ale nawet poborcy podatkowi i dostawcy rządu pragną szerokich reform, pierwsi dlatego, że są okrutnie nękani za to, że wrzekomo niedość zdzierają z ludu, a drudzy z tego powodu, iż dostawy robić muszą, a zapłaty za nie prawie nigdy nie widzą.“

Z tych słów młodotureckiego dziennika wynika, że w Turcyi, jak niedawno w Rosyi, sama ludność pragnie klęski państwowej, bo się spodziewa uzyskać przez nią wolność.

Korespondencye.

Wiedeń 21 listopada.

(Repertoar prac parlamentarnych. — Rewelacye dziennika „Die Zeit“, dotyczące szczegółów zamierzonej reformy wyborczej. — Projektowana demonstracya socyalistyczna w dniu 28 listopada.)

(y.) Wedle informacyi niektórych pism repertoar najbliższej sesyi parlamentarnej jest następujący: W okresie od 28-go listopada do świąt Bożego Narodzenia będzie miała Rada państwa do załatwienia prócz kilku spraw pomniejszej wagi tylko prowizoryum budżetowe. Po świętach nastąpi może kilkunastodniowa pauza w pracach Rady państwa, gdyż możliwem jest, że zwołanym zostanie sejm czeski na krótką sesyę wyłącznie w celu uchwalenia reformy krajowej ordynacyi wyborczej. Po ponownem zebraniu się w styczniu, będzie musiała Rada państwa zabrać się do załatwienia traktatów handlowych z Rosyą, Włochami, Szwajcaryą i państwami bałkańskiemi. Są to sprawy terminowe, które muszą być uchwalone przed 1 marca 1906 roku. Co się tyczy projektu reformy wyborczej, to ma on być podobno wniesiony w Izbie dopiero po świętach Wielkanocnych.

Tymczasem powstają coraz to nowe legendy, dotyczące wrzekomych zamiarów rządu w sprawie reformy wyborczej i szczegółów odnośnego projektu ustawodawczego. Do najbardziej sensacyjnych doniesień tego rodzaju należy doniesienie dziennika *Die Zeit*, który między innemi pisze, że kto wie, czy wraz z reformą Izby poselskiej nie nastąpi także reforma Izby panów, gdyż myśl rzucona przez dra Derschattę, ażeby obok dziedzicznych i dożywotnich członków Izby panów, mianowanych przez Cesarza, wprowadzono do niej jeszcze trzecią grupę członków wychodzących z wyboru, daje rządowi wiele do myślenia. Rozumie się jednak samo przez się, — zauważa ten dziennik, że gdyby istotnie przyszło kiedyś do tego, że Izba panów zostałaby wzmocniona o członków wybieralnych, to nie byliby oni wybierani bezpośrednio, ale pośrednio przez odpowiednie korporacye. A zatem np. nie ludność Wiednia wybierałaby przedstawicieli stolicy w Izbie panów, ale wiedeńska Rada miejska. Zresztą w kwestyi reformy Izby panów Korona nie zajęła jeszcze żadnego stanowiska, podczas gdy co do reformy Izby poselskiej zgodziła się już podobno (jak zapewnia *Die Zeit*) w zasadzie na wprowadzenie powszechnego, równego i bezpośredniego prawa głosowania. Każdy kraj otrzymać ma swój kontyngent mandatów poselskich, przyczem dla Galicyi przypadnie okrągło czwarta część mandatów. Przypomnieć w tem miejscu należy, że prezes Koła polskiego Wojciech hr. Dzieduszycki wykazał był, iż gdyby miano przyjąć za podstawę przyszłej reformy wyborczej zasadę powszechnego i równego prawa głosowania, to wobec tego, że tylko liczba ludności decydować może o rozdziale mandatów, należy się Galicyi trzecia część wszystkich mandatów. Ponieważ Izba poselska liczy obecnie 425 posłów, przeto trzecia część mandatów stanowi 142, a czwarta tylko 106 — i Koło polskie znajdzie niezawodnie sposób zapobieżenia ograbienia kraju naszego z 36 mandatów, chociażby, jak to trafnie zauważył Ekso. Dawid Abrahamowicz, miało chwycić się ostatecznej broni, t. j. postulatu wyodrębnienia Galicyi. Co się tyczy innych szczegółów zamierzonego projektu, to jak donosi *Zeit* zaproponuje rząd, aby dwuletnie zasiedzenie wystarczało do nabycia prawa wyborczego i nie uwzględni postulatu stronnictwa antysemickiego, aby w ustawie postanowiono, że każdy wyborca ma nietylko prawo, ale i obowiązek brać udział w głosowaniu. Z obowiązku dziennikarskiego podałem te szczegóły, zdaje mi się jednak, że należy je przyjmować z wielkiem niedowierzaniem.

Z drugiej strony jednak przyznać trzeba, że od pewnego czasu dzieją się w Austryi rzeczy tak odbiegające od tego, co działo się dotychczas, że mimowolnie w umysłach obywateli rodzi się myśl, że można być przygotowanym na wszelkie niespodzianki. Taka np. jawna mobilizacya, jaką prowadzą socyaliści celem zawichrzenia całego miasta w dniu otwarcia nowej sesyi Rady państwa, tj. w dniu 28-go listopada, zdolna jest zaniepokoić w najwyższym stopniu wszystkich obywateli, nie mających zamiłowania do demonstracyi i ekscesów ulicznych. Zaniepokojenie jest tem większe, że władze bezpieczeństwa, jak się zdaje, zapatrują się na sprawę tak, iż najlepiej będzie nie przeszkadzać robotnikom w tej zabawce. Inaczej niepodobna sobie wytłumaczyć tego, że główny organ socyalistyczny na dziesięć dni przed zapowiedzianą manifestacyą ogłasza jej *ordre de bataille*, z którego wynika jak na dłoni, że będzie to demonstracya niezgodna z ustawami państwowemi. Wedle dyspozycyi tego organu, mają robotnicy wczesnym rankiem zebrać się w swoich dzielnicach, a następnie pochody ze wszystkich dzielnic zbiorą się na olbrzymim placu przed kościołem św. Karola, i stamtąd ze sztandarami podążą przez Ringstrasse przed parlamentem, aż ku kościołowi wotywnemu. Owóż nie ulega wątpliwości, że ma to być olbrzymie zgromadzenie robotników pod gołem niebem, a tymczasem ustawa z 15 listopada 1867 o prawie zgromadzania się postanawia jak najwyraźniej, że jeżeli zebrana jest Rada państwa lub Sejm, to w pięciomilowym promieniu nie wolno urządzać żadnych zgromadzeń pod gołem niebem. Albo jak wytłumaczyć tę niepojętą niekonsekwencyę, że w dniu Wszystkich Świętych zabroniła policya wiedeńska socyalistom urządzenia pochodu przez tę część Ringstrasse, przy której znajduje się pałac cesarski i do niestosujących się do jej wezwania demonstrantów przypuściła atak, który — jak wiadomo — zakończył się porażeniem kilkudziesięciu osób, natomiast w dniu 28 listopada nie myśli stawiać żadnej przeszkody urządzeniu demonstracyjnego pochodu przez tę samą część bulwarów? Jest tu w grze jakiś zagadkowy oportunizm, który nie imponuje nikomu, a wielu niepokoi.

Głos uczciwego Rosyanina.

W polakożerczym i do niedawna jeszcze bardzo wstrętnym dla nas dzienniku *Nowoje Wremia*, będącym organem czynowników i satrapów carskich, pojawił się teraz artykuł tak uczciwy i rozumny, że uważamy za właściwe powtórzyć go w całości. Artykuł ten podpisany jest nazwiskiem jednego z najznakomitszych dziennikarzy rosyjskich, a opiewa jak następuje:

Wstrzymajcie się z rozlewem krwi!

„Ogłoszono stan wojenny w Polsce. Z bólem serca uznano od kilku miesięcy trwający bunt polski, trzeci w ciągu stulecia Nad nieszczęśliwą ojczyzną naszą zawisła jeszcze jedna krwawa chmura, jeszcze jedna ciężka wojna, chociaż w granicach państwa.

Dla Boga — jeżeli jeszcze nie odstąpiliśmy od Niego — dla wspólnej ojczyzny ziemskiej, dla braterstwa i wolności narodów — czyż nie można zapobiedz nowej rzezi? Czyż my i Polacy nie możemy się już w żaden sposób porozumieć? Czyż nie ma już w mowie ludzkiej wyrazów, a w sercu — sumienia, aby odwrócić od nas dzieła Kainowego, grożącego zwyciężonemu — śmiercią, zwycięzcy — przekleństwem?

Wstrzymajmy się! Wysłuchajmy się wzajemnie. Nie śpieszmy do okropności, których nie można będzie naprawić!

W dziejach sporów narodowych niema przykładów głębszych i bardziej wspólnych omyłek, jak w stosunkach Rosyi i Polski. I Rosya popełniła dość kolosalnych niewłaściwości, i Polska. Czyż należy, opierając się na leniwej rutynie, upierać się przy tych błędach, pogłębiać je, rozszerzać do przepaści, do której dążą losy obydwóch krajów i może całej Słowiańszczyzny?

Czego żądają Polacy? Autonomii. Proszę uważać — nie odłączenia się od Rosyi, lecz tylko autonomii. Bądźmy uczciwi i zobowiążmy się rozumieć słowa tak, jakiemi one są, nie przesadzając ich, ani nie łagodząc. Nie krzyczmy o „rozczłonkowaniu“ Rosyi, bo nie ma o tem mowy. Polacy na seryo nie pragną oderwania się od Rosyi; nie żądają oni tymczasem nic więcej, jak autonomii politycznej, w takiem znaczeniu, w jakiem pojmuje autonomię świat cały. Autonomię posiada Kanada, Australia i inne kolonie angielskie. Autonomię posiadają stany Ameryki, kantony Szwajcaryi, królestwa i księstwa niemieckie. Autonomię posiada u nas Finlandya, Buchara, Chiwa. Autonomię prowincyi spotykamy w rzeczpospolitych, w monarchiach ograniczonych, w państwach despotycznych. Bywała w dawnej Turcyi, w Złotej Ordzie, w Krymie. Zdrowy rozsądek władz centralnej we wszystkie czasy pozwalał nietylko na ekonomiczny, ale i polityczny samorząd tych narodów, które były zbyt wielkie na to, aby się wyrzec swej narodowości. Doświadczenie tysiącletnie stwierdziło, że jeśli się nie pragnie wytępienia zwyciężonego plemienia, jak czyniły ludy biblijne, to w interesie zdobywcy leży — nie odbierać praw narodowych, lecz zabezpieczyć je w takich rozmiarach, przy jakich możliwy byłby stały pokój. Przecież i samo zdobycie ma na celu wieczny pokój z podbitym krajem. Ale pokój ten jest możliwy tylko w tym jedynie wypadku, jeżeli nie zostaną zdeptane najdroższe, najświętsze prawa narodowe. Zdobywca nie powinien zabierać tego, co jest droższe od życia. Mały naród czasami godzi się chętnie z utratą zupełnej niepodległości, która jest czasami zbyt wielkim zbytkiem dla słabych ludów, czasami tylko utrata niepodległości ocalić może narodowość. Istota słaba korzysta z pewnej podległości silnemu, jeżeli natomiast zyskuje jego protekcyę.

Małe narodowości czasami same szukają protektoratu. Taką właśnie drogą pozyskaliśmy Małorosyę, Gruzyę i w części — Besarabię, kraj nadbałtycki, Litwę i t. d. Kresy przed ich zdobyciem ciążyły do nas, szukając obrony przed zewnętrznem niebezpieczeństwem. W takiem samem zupełnie położeniu znajduje się także Polska. Że jest stronnictwo polskie, pragnące zupełnego oderwania się od Rosyi, to nie ulega wątpliwości; nie dziwi to nas, jeżeli cały nawet naród polski, który przez tysiąc lat był niepodległy, marzy o wskrzeszeniu państwowem. Czy my, Rosyanie, nie marzylibyśmy o tem samem, będąc na miejscu Polaków? Ale marzenie i rzeczywistość, to dwie rzeczy różne. Można marzyć o klimacie rajskim, a tymczasem wstawiać podwójne okna. Przywódzcy społeczeństwa polskiego oświadczają — a w szczerość ich należy wierzyć — że w danych warunkach, mianowicie teraz, wobec olbrzymiego nacisku z Zachodu, nie chcą oderwania się od Rosyi, pragną jej obrony, aby tylko obrona ta nie przechodziła w ucisk. Dla takiej samej przyczyny nie chce odłączenia od Angiii Kanada, Australia, nawet Indye, gdyż napół niepodległe kolonie zadawalają się zupełnym samorządem i wysoko sobie cenią potęgę, życzliwą dla nich i sprzymierzeńczą. Że Polacy szczerze nie pragną oderwania się od Rosyi, dowodzi tego Finlandya; osiągnąwszy prawa, mały ten, nienawidzący nas kącik z pośpiechem uporczywie oświadcza, że bynajmniej nie chce odłączać się od Rosyi.

I rzeczywiście, korzyści krajów autonomicznych są olbrzymie, uderzające. Polacy mówią otwarcie, że zostaną wierni Rosyi nie z miłości dla nas, lecz z prostego wyrachowania. Dajcie im to, czego potrzebują, a na resztę się zgodzą Polacy są zbyt rozsądni, aby żądać tylko samych korzyści. Jeżeli Polska będzie ubezpieczona w takiej potężnej firmie, jaką jest Rosya, to oczywiście tylko w zamian za poważne przysługi, które nie potrzebują być czemś więcej jak tylko szczerym i wiecznym związkiem obydwóch krajów w celu zewnętrznej samoobrony. Dla nas korzystne jest szczęśliwe położenie geograficzne Polski w środku Europy. Dla nas korzystny jest wkład Polski w ludziach i pieniądzach do naszych funduszów państwowych. I nic więcej. Jeżeli to będzie zabezpieczone — żadnych innych do Polski pretensyj naród rosyjski mieć nie może. Nie można dopuścić ani nawet cienia myśli, aby wielki naród stawał się drapieżcą w stosunku do słabego bratniego narodu. I wogóle drapieżność narodów jest polityką zbyt starą, zbyt barbarzyńską, rujnującą dla drapieżcy nie mniej, jak dla jego ofiary.

I rzeczywiście, z ręką na sercu przyznajmy się, czy wiele korzyści przyniósł Rosyi właściwie kraj nadwiślański? Mówię o Polsce etnograficznej — o żadnej innej mowy być nie może. Posiadanie Księstwa Warszawskiego kosztowało Rosyę kilka krwawych wojen i niezliczone wydatki. Przez sto lat patrzano na Polskę, jako na corpus delicti polityki rosyjskiej. Opinia publiczna całego świata wychowuje się w myśli, że Rosya rozbojem w biały dzień zagrabiła to Królestwo katolickie i zagrała zdobyciem całemu Zachodowi. Emigracya polska z górą sto lat prowadzi krucyatę przeciwko Rosyi i dwóch już Napoleonów skorzystało z nienawiści polskiej. Dla wszystkich możliwych najazdów Polskę uważa się za podstawę, oczekującą na wrogów naszych z otwartemi ramionami. Potrzeba utrzymania w Polsce sił wielkich doprowadziła do tego, że w czasie wszystkich wojen naszych w ciągu tych lat 50ciu nie możemy wysunąć na teatr wojny dostatecznej armii. Tak było podczas wojny krymskiej, bułgarskiej w roku 1877 i podczas ostatniej mandżurskiej. Prócz groźby wroga zewnętrznego, w Polsce krępuje nas wewnętrzny.

Przemoc względem Polski logicznie doprowadziła nas do przemocy względem Węgier w 48ym roku i zyskała Rosyi reputacyę żandarma reakcyi europejskiej. To odrazu odstręczyło od nas całą zachodnią Słowiańszczyznę, która do nas ciążyła. Przemoc nad Polską doprowadziła do jej powstań i do okrutnej rozprawy, która przeszła w system, podobny do nieustannej egzekucyi. Zachodnie organizmy słowiańskie, które patrzały na Rosyę, jako na warownię Słowiańszczyzny, przeraziły się losem Polski. Dlatego to, być może, panslawizm nie dał żadnych wyników.

Podczas gdy droga dla całego chrześcijaństwa swoboda zjednoczyła wszystkie niemieckie, kłócące się od tysiąca lat, państwa — lekceważenie wolności ze strony Rosyi odepchnęło od niej nawet tych Słowian, którzy nigdy z nią nie walczyli. Gdyby szlachetna obietnica Aleksandra I zachowania konstytucyi Polski była utrzymana przez Mikołaja I (nawet pomimo buntu), to ruch słowiański w roku 1877 skończyłby się zapewne inaczej, mianowicie takiem samem wielkiem zjednoczeniem, jakiego dosięgły Niemcy sześć lat wcześniej. Proszę teraz porównać tę kolosalną przegranę z marną wygraną (jeżeli to jest wygrana), polegającą na panowaniu nad sześciu milionami nienawidzącej nas ludności polskiej!

Ogromną szkodę, jaką przyniosły Rosyi środki przemocy, stosowane względem Polski, czuł sam Mikołaj I, który niejednokrotnie odzywał się, że Polska jest nie darem losu, lecz ciężkim krzyżem. Doskonale rozumiał to także hr. Paskiewicz, który domagał się ustąpienia Królestwa Polskiego Austryi. w zamian za rdzennie ruską prowincyę — Galicyę.

Ale zgubne następstwa naszego „najazdu“ wyszły na jaw z innej, wcale nie oczekiwanej strony. Ferment polski wtrącił Rosyę we wstręt nietylko do wolności polskiej, lecz do wolności wogóle. Każdy bunt polski spychał Rosyę z drogi reform i prowadził do reakcyi wewnętrznej. Przemoc, potrzebna do utrzymania ujarzmionego narodu. zwracała się wewnątrz. Dyktatura w Polsce mimowoli rozszerzała się na całe państwo i pod pretekstem, że „Rosya się rozpadnie“ — poczynano dusić siebie samych.

Rozpoczęło się to jeszcze w epoce pierwszego rozbioru. Los komisyi Katarzyny byłby może inny, gdyby nie nadzwyczajna uwaga, jaką poświęcić trzeba było Polsce. Gdyby nie wieczny strach, że konstytucya w Rosyi pociągnie za sobą oderwanie się kresów od niej, wielkie zamysły Aleksandra I byłyby może nie utonęły w reakcyi, równie, jak poważne reformy, projektowane przez Mikołaja I. Bunt 1831 roku odroczył zniesienie pańszczyzny w Ro-

syi, podobnie, jak bunt z r. 1863 — wprowadzenie konstytucyi. Pośpiech Polaków w tym kierunku, aczkolwiek zupełnie zrozumiały, wyrządził zarówno Rosyi, jak i Polsce nieobliczone szkody.

Polacy zamiast korzystać ostrożnie (jak Finlandczycy) z drogocennego prawa i rozszerzać je zwolna, pielęgnując i strzegąc jak źrenicy w oku, zapragnęli odrazu dojść do praw swoich za pomocą powstania. Każdy bunt zalewał krwią oba państwa i w niwecz obracał swobodę. Rosya życzliwa dla Polaków była niejednokrotnie skłonna powrócić Polsce autonomię jej, pośpieszny jednak wybuch powstania unicestwiał, jakby naumyślnie, wszelkie zamiary. Rząd ostro zawracał ku reakcyi i oba narody znowu na dziesiątki lat oddane były na pastwę dawnej tyranii. Polska, dobijając się niecierpliwie wolności swojej, stawała się źródłem ucisku dla Rosyi — a przez nią — dla siebie samej. Czyżby i dziś powtórzony być miał ten błąd nieszczęsny?

Mam to głębokie przekonanie, że jesteśmy w przededniu najstraszniejszego z buntów w Polsce i najokrutniejszego stłumienia go, o ile w Rosyi i w Polsce nie znajdą się ludzie mężni i rozumni, którzyby zapobiegli nieszczęściu temu. Jeżeli bunt wybuchnie, to będzie on prawdopodobnie stłumiony, z nieobliczalnemi jednak ofiarami, zarówno dla Polski jak i dla Rosyi. I w rezultacie nastanie znów okrutny, przeklęty okres głuchej, tłumionej niezgody, zamiast tak możliwych stosunków braterskich. Wyjdziemy z tej Kainowej walki znowu okrwawieni i rozgoryczeni, a reakcya wewnętrzna dusić nas znowu będzie za gardło. A jeżeli tym razem nie wydobędziemy się z despotyzmu wewnętrznego — zagłady Rosyi doczekamy się z zegarkiem w ręku.

Kwestya polska stała się dla nas znowu kwestyą fatalną. Czas już wyrwać zatrute żądło z serca obu krajów. Czas porozumieć się. Społeczeństwo rosyjskie zaapelować winno do patryotyzmu polskiego, do rozumu i uczuć ludzkich przywódzców polskich. Nie podnoście buntu! Niema żadnej wątpliwości, że sejm nasz, jeżeli buntem waszym nie uniemożliwicie zwołania go, wprowadzi zgoła odmienne od dzisiejszych zasady życia państwowego. Na to jednak trzeba trochę cierpliwości. Pomyślcie o bolesnem doświadczeniu przeszłości. Szczęście było takie możliwe, takie bliskie! Gdybyście przez powstanie wywalczyli nawet odrobinę swobody, wyjdziecie zeń okrwawieni, obezwładnieni — może na zawsze. Na co straszna wojna, jeżeli najdalej za kilka miesięcy otrzymacie wszystko bez jednego wystrzału?

Ogłoszony został stan wojenny. Ogłoszony został bunt; dotąd jednak krew się jeszcze nie polała. Opamiętajcie się! Zbierzmy się jeszcze raz i porozumiejmy! Porozumienie jest możliwe i jeżeli chcemy być uczciwymi ludźmi — katastrofa może być jeszcze zażegnana.

M. Mienszikow.

Co i o czem piszą.

Przebrała się już miara szaleństw pana Stapińskiego. Miotał się wściekle dzień w dzień w Sejmie, wygłaszał namiętne mowy, przeznaczone na to, żeby potem mógł ogłaszać je w swojem piśmie dla ludu, nie narażając się na konfiskatę, szczuł, jątrzył, paszkwilował, aż w końcu przebrał miarę cierpliwości Sejmu i dwaj posłowie pan Skałkowski i x. Pastor najprzód, a wreszcie x Stojałowski wykazali całą wartość moralną tego krzykacza i agitatora. Z tego powodu *Gazeta narodowa* bardzo słusznie pisze:

„Pan Stapiński chce być Maratem, jak powiedział wczoraj p. Skałkowski. Jest zaś tylko krzykaczem. Ulice Warszawy chce wybrukować czaszkami szlacheckiemi i wyrzucić obecnych reprezentantów kraju z Sejmu! Sam jeden, pan na trzech chłopach, stanął przeciw całemu sejmowi i niecierpliwy, że ciągle jeszcze z Wiednia nie przychodzi mu sukurs w postaci powszechnego głosowania, krzyczy i krzyczy, grozi i grozi. Ten krzyk już go tak rozparł, iż wydaje mu się, że on sam jest rzeczywiście tak wielkim, jak krzyk jego. Lecz jakże był malutkim wczoraj w Sejmie, gdy X. Stojałowski jego umysł i jego serce pokazał jakiemi one są. Umysł niewykształcony i ciasny, serce wypełnione ambicyą i zawiścią. Ciężki dzień miał wczoraj p. Stapiński. Przez cały ciąg sesyi sejmowej potępiał, kondemnował, rzucał inwektywy, mówił o braku charakterów w kraju, a gdy wczoraj X. Stojałowski jego charakter jemu do oczu określał, stał się małym i cichym i brawurował już tylko śmiechem, który w jego pojęciu miał być ironicznym. Była to ironia ironii... Doszła do szczytu, gdy p. Stapiński oświadczył, że jest zadowolony. I nie było na to lepszej odpowiedzi, jak ta, którą dał mu wczoraj X. Stojałowski. Oto: ..smacznego! A i X. Pastor, dr. Skałkowski i namiestnik mocno go zmiażdżyli.

* * *

Czas doskonałe światło rzuca na tych liberałów, którzy poszli umizgać się do pana Stapińskiego i do socyalistów. Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne, że w zeszły piątek odbyło się w „Gwieździe" lwowskiej zgromadzenie socyalistyczne w sprawie bezpośredniego, powszechnego etc głosowania. Zgromadzenie to było z tego względu głównie znamiennem, że na niem się okazało, iż ludowcy snać odczuwają, iż nie mają żadnej siły w kraju i dlatego poszli pod sztandar socyalistów. Panowie Bojko i Stapiński zapisali się pod komendę Diamanta, Wityka i Daszyńskiego.

Prawdę mówiąc, to przyznać trzeba, iż między nimi a socyalistami nie było właściwie nigdy żadnej zasadniczej różnicy, ale ponieważ dotąd ludowcy wypierali się stanowczo tego, że są socyalistami i że należą do międzynarodowej partyi rewolucyjnej, nie znającej ani Boga, ani Ojczyzny, a kierowanej przez skrajnych radykałów żydowskich, przeto trzeba było koniec końców odróżniać ich od socyalistów. Teraz odróżnianie to stało się zbytecznem. Panowie Stapiński i Bojko sami skonstatowali, że należą do armii socyalistycznej.

Ale na owo zgromadzanie przyszli także liberałowie: Rotter, Grek i Löwenstein, i spokojnie wysłuchali, jak p. Stapiński mówił o potrzebie brukowania ulic czaszkami szlachty. *Czas* zapytuje tych panów liberałów, czy w ich duszy, słuchając tych słów, nie obudził się żaden protest, żaden odruch kultury, żaden zgrzyt sumienia i ze spokojem mogli oni słuchać tych potworności dzikiego szaleńca, który dlatego traci już głowę, że widzi, iż w kraju i w społeczeństwie szał jego nie sprawia najmniejszego wrażenia.

Czas pisze:

„Trzebaby zwątpić o kulturze naszego społeczeństwa, o jego zdrowym zmyśle, gdyby wobec tych słów, wyrzuconych z pianą wściekłości, nie zwarło się silniej i nie wyrzuciło ze swego łona jednostek, grożących mu upadkiem i zanikiem wszelkiej ludzkiej myśli. Mamy nadzieję, że tak się stanie. — Argumenty polityczne, wykazujące, że powszechne, równe głosowanie jest chaosem atomów społecznych, że wiedzie do upadku parlamentaryzmu, że z mas. powołanych do urny, wychodzą przedewszystkiem krzykacze i agitatorzy — argumenty te mogą nie trafiać do przekonania powierzchownych obserwatorów, wobec tego, że trzeba kilkudziesięciu lat doświadczeń, aby ten upadek stał się widocznym i jaskrawym, że obniżenie wartości parlamentów, utworzonych wedle powszechnego i równego prawa głosowania, odbywa się powoli i stopniowo. Ale nawet powierzchowny obserwator wstrząsnąć się musi, słysząc słowa posła Stapińskiego, jeżeli ma sumienie, jeżeli wyszedł z pod panowania dzikich instynktów, jeżeli rozumie i czuje wartość kultury.

Wypadki w Rosyi.

Petersburg. Wczoraj dzienniki znowu wyszły. Niektóre z nich, jak *Ruś* i *Słowo*, protestują przeciw dyktaturze przywódców ruchu robotniczego, stwierdzają niepowodzenie strejku, który na prowincyi nie znalazł echa i podnoszą, że decyzya nie może być przywilejem jednej tylko klasy ludności, mianowicie robotników, lecz wszystkich klas, a w każdym razie większości.

Z prowincyi nadchodzą również protesty przeciw terroryzmowi „Związku związków".

Wiedeń. Z powodu przywrócenia ruchu na linii Warszawa-Petersburg, pocztę do Rosyi wysyła się zwykłą drogą, t. j. na Szczakowę i Granicę.

Grodno. Część 26 brygady artyleryi zbuntowała się. Żołnierze chcą uwolnić aresztowanych za zaburzenia towarzyszy. Wielu żołnierzy aresztowano.

Londyn. Z Władywostoku donoszą, że panuje tam spokój, ale powstańcy są w zupełności panami miasta. Wszystkie załogi okrętów wojennych przystąpiły do powstańców. Ruch rewolucyjny objął całą armię mandżurską. Admirał Jessen padł w walce z powstańcami.

Petersburg. Struve, redaktor rewolucyjnego pisma *Oswobożdenie*, które wychodziło dotąd w Stutgardzie, przybył już do Petersburga i miał wczoraj długą, kilka godzin trwającą konferencyę z hr. Wittem.

Wypadki w Królestwie.

Warszawa. 40-tu profesorów uniwersytetu i politechniki warszawskiej wystosowało do kongresu ziemstw w Moskwie i prasy rosyjskiej energiczny protest przeciw ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce. Twierdzą oni, że komunikat, uzasadniający ogłoszenie stanu wojennego, jest prowokacyą Polski. W Polsce było o wiele mniej wykroczeń niż w Rosyi. Polacy zupełnie słusznie domagają się autonomii.

Kraków. *Głos Narodu* publikuje następujący dokument:

„Do wszystkich sztabowych oficerów 26-go pułku mohylewskiego piechoty! Dla zgniecenia powstańczych działań ludności kraju nadwiślańskiego, polecam panom na zasadzie telegramu dowódzcy wojsk bezwzględnie wypełnić:

1. Na tłumy manifestantów, grabieżców, rozbijaczy i na wszelkie inne tłumne zgromadzenia zapatrywać się, jako na bandy powstańców i strzelać do nich aż do zupełnego ich wyniszczenia.

2. Nie pozwalać nigdy na żadne wiece i mityngi, a na wypadek wykrycia takich zabronionych zebrań, rozpędzać je bronią palną.

Wogóle proszę pamiętać, że stanowczy i bezwzględny sposób pańskich działań jest nietylko pańskim obowiązkiem, lecz i jedyną drogą zgniecenia powstania, którego istnienie stwierdza ogłoszony dziś komunikat rządowy. — 1-go listopada 1905. Radom.

Oryginał podpisał tymczasowy gubernator radomski, generał major Rutanow".

Warszawa. Bawiący w Petersburgu delegaci polscy ogłosili oświadczenie, w którem wyłuszczają stanowisko stronnictw polskich, pragnących, ażeby Polska była autonomiczną częścią państwa, ale nie myślących o oderwaniu Polski od państwa rosyjskiego. Polacy chcą mieć własny sejm w Warszawie, oraz być reprezentowanymi w dumie państwowej.

Berlin. Półurzędowa *Post* w obszernym artykule zajmuje się zarzutami, że Niemcy zamierzały okupacyę Królestwa Polskiego i pisze między innemi: „W sposób jaskrawy mnożą się w dziennikach zagranicznych jawnie lub skrycie wypowiadane podejrzenia, jakoby zachowanie się hr. Wittego w kwestyi autonomii polskiej powstało pod wpływem niemieckim i jakoby rząd niemiecki czynił dyplomatyczne i wojskowe przygotowania do wkroczenia do Królestwa Polskiego. Już ostatni był czas, aby tym rozsiewanym kłamstwom urzędownie i w sposób zupełnie jasny zaprzeczyć i nazwać je po imieniu, t. j. tendencyjnemi kłamstwami. Przychodzą one z najrozmaitszych obozów, ze strony polskiej, które chętnie polecają się sympatyom zachodniej Europy jako ofiary niemieckich gwałtów, ze strony Francuzów, którzy nie mogą się wyleczyć od tradycyjnej miłości dla sarmackich burzycieli pokoju(!). Francuzi, chcąc się prześliznąć między obowiązkami wobec rosyjskiego sojusznika i miłowaniem do Polaków, rzucają odium wprost na Niemcy. Przy robocie tej są także pewne koła angielskie, które wszędzie przeciw nam szczują, oraz tacy Rosyanie, którzy aby odwrócić opinię od brutalności i wybryków pospólstwa rosyjskiego, rzucają podobne posądzenia na sąsiadów.

„Skutki kłamliwego systemu niestety już się okazują. Mało brakowało, a w Warszawie polscy socyaliści i narodowcy byliby wszczęli awantury z Niemcami. Uznać musimy, że rosyjskie władze spełniły swój obowiązek i zrobiły co mogły dla ochrony Niemców. Sądzimy też, że rząd rosyjski nie ścierpi powtórzenia tej agitacyi antiniemieckiej i również urzędownie wystąpi z zaprzeczeniem, jakoby to, co uznał za stosowne uczynić w sprawie konstytucyi w Polsce, zrobionem zostało pod wpływem sąsiada".

W dalszym ciągu ubolewa *Post*, że także część prasy niemieckiej przyłączyła się do tych podejrzeń. Z Wiednia doniesiono do *Kl. Journal*, jakoby rosyjscy mężowie stanu byli przekupieni przez Niemcy, aby przeszkodzić autonomii Polski. Widać z tego, że austryaccy Polacy w sposobie podejrzewania sąsiedniego cesarstwa nie są wybredni. Także *Frankfurter Ztg.* doniosła z Wiednia to samo, a nadto że rozgoryczenie Polaków na Niemców doszło do stopnia dotychczas niewidzianego i sprawić może, że Niemcy stracą sympatye w kołach niepolskich także. Ta groźba nie zastrasza nas. Przywódzcy austryacko-polscy w każdej chwili mogą się przez swój rząd przekonać, że wszystkie te twierdzenia polegają na nieprawdzie. Nie będzie im to trudno, otrzymać u siebie w domu należyte wyjaśnienia, jeśli nie wystarcza im zapewnienie z Berlina. Przywódzcy polscy chwalą się swoją polityczną inteligencyą. Wolno zatem zapytać, dlaczego tak mądrzy ludzie wybrali na żądanie autonomii Polski chwilę możliwie najniekorzystniejszą?

Żaden rosyjski mąż stanu nie mógłby uczynić zadość separatystycznym żądaniom polskim ze względu na całość państwa. Być może, że jest to niejako epilog usposobienia, które panowało podczas ostatniej wojny. Wiadomo, że Polacy podczas wojny zachowywali się poprawnie, niepokojów, z wyjątkiem robotników, nie podnosili, natomiast klasy średnie i szlachta starały się przekonać dwór petersburski o swojej lojalności. Być może, że zdaje im się, że obecnie należy im się ze strony rosyjskiej jakaś wdzięczność.

Artykuł *Post* kończy się groźbą do Polaków pruskich na wypadek, gdyby chcieli przyłączyć się do powstania w Królestwie.

Siedlce. Pana Kurellę, naczelnika tutejszej stacyi kolejowej, wywiozła wczoraj żandarmerya wraz z synem jego, uczniem szkoły realnej, do Petrozawodzka w gubernii ołonieckiej.

Warszawa. *Kuryer warszawski* drukuje następującą korespondencyę z Łodzi, pod datą 19 bm.:

„Dziś z powodu śpiewania hymnu „Boże coś Polskę", otoczono kościół św. Krzyża kordonem wojska, a wychodzących z kościoła mężczyzn aresztowano, przeprowadzając ich partyami po kilkadziesiąt osób pod eskortą do domu rekwizytowego przy trzecim oddziale straży ogniowej. Ogółem aresztowano około 500 mężczyzn. Gdy jedna z partyi aresztowanych przechodziła obok domu Nr. 62 przy ul. Mikołajewskiej, kilku wyrostków zaczęło gwizdać, na co oficer koływańskiego pułku, dowodzący eskortą, kazał żołnierzom strzelać. Dano salwę do publiczności, przyczem zabito 2 mężczyzn ze sfery, ile można sądzić z wyglądu, robotniczej, i jedną kobietę ubraną elegancko, blondynę, lat 20, przy której znaleziono chustkę od nosa ze znakiem E. R. Prócz tego jedną kobietę ciężko ranną, opatrzoną przez pogotowie, odwieziono do szpitala Poznańskich. Kilka osób lżej rannych odwieziono do domów dorożkami. Nazwiska osób zabitych jak i ranionych dotychczas nie są stwierdzone. O godz. 8-mej wieczorem kościół św. Krzyża z niewiadomej przyczyny otoczono trzema rotami żołnierzy".

Warszawa. Pod eskortą żandarmów przywieziono tu z Łowicza dra Twarowskiego. Skazany on został na zesłanie do Permu, podczas trwania stanu oblężenia.

Profesor Langie za to, że kierował manifestacyami rewolucyjnemi, skazany został na twierdzę w Demblinie.

W nocy z soboty na niedzielę policya otoczyła dom przy ulicy Muranowskiej l. 34, gdyż w znajdującej się w tym domu „sali paryskiej" odbywało się zgromadzenie syonistów. Następnie policya aresztowała wszystkich uczestników tego zgromadzenia, mianowicie 170 mężczyzn i 23 kobiety.

Warszawa. Stan rzeczy w Warszawie najlepiej charakteryzuje następująca notatka w *Gazecie Polskiej*. Przedrukowujemy ją dosłownie:

Strzały i ofiary. W okolicach ulicy Wroniej mieszkańcy zaalarmowani zostali około godz. 9 tej wieczorem strzałami. Okazało się, iż żołnierze stojący na rogu ul. Ogrodowej i Wroniej, strzelali do trzech osób przejeżdżających dorożką. Dwaj pasażerowie polegli na miejscu, jadąca z nimi kobieta została raniona w piersi. Przewieziono ją w stanie groźnym do szpitala Dzieciątka Jezus, zwłoki zabitych złożono w prosektoryum. Przyczyna zajścia jest niewyjaśniona.

Sejm.

Lwów, 21 listopada.

(VIII peryod; II sesya; posiedzenie 58).

Początek posiedzenia godz. 6 min. 20 z wieczora. P. Kazimierz Obertyński wniósł i poparł petycyę gminy Gołogóry o założenie tam sądu powiatowego. Odczytano kilka drobiazgowych interpelacyj i na kilka odpowiedział p. komisarz rządowy. Z porządku dziennego wedle wniosków komisyi gminnej przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania petycyę osady Berezów o wydzielenie jej ze związku gminy Berezów wyżny i utworzenia z niej samoistnej gminy. — Z referatu tej samej komisyi przyjęto ustawę o utworzeniu nowej gminy Gody z części gminy Kamionki małe. — Po myśli wniosków komisyi podatkowej uchwalono wezwanie do rządu o ulgi podatkowe dla lasów dotkniętych klęskami elementarnemi. — Z referatu p. Gorayskiego załatwiono wniosek p. Merunowicza o regulacyę Pełtwi przez przyjęcie ustawy postanawiającej tę regulacyę na podstawie w r. 1898 przez Wydział krajowy wypracowanych planów z obliczeniem kosztów tej regulacyi wraz z odpowiednią melioracyą nadbrzeżnych gruntów na 5,770.000 koron. Kwotę tę pokryje w 40% kraj, w drugich 40% rządowy fundusz melioracyjny, w 10% państwowa dotacya budowli wodnych, a w drugich 10% interesowane strony. — Z referatu p. Gorayskiego uchwalono polecić Wydziałowi krajowemu, by zbadał pod względem rentowności i pod względem technicznym projekt kolei lokalnej z Muszyny do Krynicy, jako pożytecznej linii. — Z referatu p. Kramarczyka przyjęto wniosek o wezwanie do krajowej Rady szkolnej, aby nakazała szkole utrzymywanej w Lipniku przez „Schulverein" wprowadzić wykład religii w języku polskim.

Z kolei p. Piniński przedstawił następujący wniosek imieniem komisyi szkolnej: Sejm odstępuje wnioski i petycye o polepszenie płac nauczycieli szkół ludowych Wydziałowi krajowemu z poleceniem, by po porozumieniu się z Radą szkolną krajową przedłożył Sejmowi wnioski tyczące się tej sprawy, skoro tylko środki finansowe kraju na to pozwolą. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przy przyszłej bądź to ogólnej bądź stopniowej regulacyi płac nauczycielskich miał w szczególności na oku następujące punkta: a) uwzględnienie w wyższym stopniu nauczycieli obarczonych rodziną, aniżeli innych; b) podniesienie dodatków pięcioletnich; c) zabezpieczenie wszystkim nauczycielom na wsi mieszkania i opału w naturze.

Za zgodą Izby p. marszałek otworzył dyskusyę nad tym wnioskiem razem z dyskusyą szczegółową nad pozycyą 98 „fundusz szkolny, szkoły ludowe" z V rubryki budżetu p. t. „Oświata", w której wstawiła komisya budżetowa 300.000 koron na zapomogi dla nauczycieli obarczonych rodziną, potrzebujących leczenia lub wogóle znajdujących się w jakiejś przykrej potrzebie.

Pierwszy mówca p. Małachowski ogromnie gorąco poparł sprawę możliwego uwzględnienia poprawy bytu nauczycieli i wniósł o podwyższenie zaproponowanej przez komisyę kwoty z 300.000 koron na 400.000 koron.

P. Stadnicki poparł tę poprawkę, a następnie wskazał na to, że p. Stapiński i blizkie jego pisma tendencyjnie przekręciły przemówienie p. Stadnickiego w sprawie nauczycielskiej przy sposobności debaty szkolnej. Mówca wówczas powiedział, że rozpoczęta obecnie akcya za poprawą bytu nauczycieli ma charakter teroryzmu uprawianego przez opinię na Sejmie i że opowiadania o nędzy nauczycielskiej są przesadne, lecz nie twierdził nigdy, jakoby nie należało poprawić bytu nauczycielom.

P. Wł. Jaworski również poparł poprawkę p. Małachowskiego. Wskazał przytem, że owe 400.000 koron bynajmniej nie mogą być uważane za zapomogę jakąś lub jałmużnę, a są rzeczywiście pierwszym, w miarę chwilowej możności kraju jak największym krokiem naprzód na drodze do poprawy bytu nauczycieli. Do poprawy bytu nauczycieli w szerokiej mierze z pewnością przystąpi kraj w roku 1911. Dziś jednak jeszcze tego uczynić nie może, a chcąc odpowiedzieć na postulaty nauczycielstwa, mógłby chyba coś w tej sprawie uchwalić z tem, że dana regulacya wejść ma w życie w roku 1911. Byłoby to wysoce niewłaściwem postępowaniem, choćby z tej przyczyny, że spodziewana sanacya finansów krajowych jeszcze nie jest sankcyonowaną. Tedy Sejm chce z jednej strony dać mały na razie, lecz realny dowód, że rzeczywiście chce polepszyć byt nauczycielstwa, a z drugiej strony chce tymczasowo praktycznie w miarę możności przyjść nauczycielstwu z pieniężną pomocą. Za krokiem tym winny pójść dalsze, zanim nadejdzie ostateczne załatwienie sprawy w roku 1911. P. Wł. Jaworski wzywa Wydział krajowy, by już na następnej sesyi przyszedł z wnioskami o podwyższenie kwinkweniów nauczycielskich. Podwyższenie pięcioleci uważa mówca za najracyonalniejszy środek tymczasowej poprawy bytu nauczycieli.

P. Tomaszewski poparł poprawkę p. Małachowskiego i wniósł o podwyższenie o 10.000 koron zwykłej pozycyi na zapomogi, jakie normalnie Rada szkolna udziela, a to na cele leczenia się chorych nauczycieli po za miejscem stałego ich pobytu, a więc w kąpielach, w uzdrowiskach itp.

P. Oleśnicki przewiduje, że z powodu, iż ów fundusz 300.000 koron, czy też 400.000 koron zostanie przydzielony krajowej Radzie szkolnej do rozdziału wedle jej uznania, łatwo dziać się mogą nadużycia w tym sensie, że zapomogi dostaną się nie rzeczywiście zasługującym na to nauczycielom, lecz tym, którzy czy to z powodów swoich „zasług wyborczych", czy z powodu protekcyj są „dobrze u góry widziani". P. x. Stojałowski wskazał na to, że w założeniu akcyi o tymczasowe polepszenie bytu nauczycieli chodziło o to, iżby dać tym ludziom „dodatek drożyźniany", a Sejm chce przyznać kredyt na zapomogi, a więc dary z łaski. W ten sposób akcya weszła na niewłaściwe tory. P. Stapiński obawia się, że w rozdawnictwie zapomóg forytować się będzie nauczycieli miejskich, podczas gdy wiejscy nauczyciele znacznie są biedniejsi. Tymczasowe załatwienie sprawy niepodoba się p. Stapińskiemu, lecz skoro Izba chce koniecznie w ten sposób postąpić, to niech choć przeznaczy przynajmniej pół miliona koron na ten cel.

Sprawozdawca komisyi szkolnej p. Piniński podniósł, iż Sejm bynajmniej nie wyznacza r. 1911 jako terminu załatwienia kwestyi poprawy bytu nauczycieli. Sejm pragnie sprawę tę załatwić co rychlej i z pewnością załatwi ją przed r. 1911. Są nadzieje, że znajdą się na to odpowiednie środki finansowe (podniesienie podatku od wódki *przyp. Red.*); jeśli zaś by się nie znalazły, to nawet za cenę podniesienia dodatków do podatków gotów jest kraj załatwić tę sprawę. Referent komisyi budżetowej p. Kozłowski oświadcza, że musi się sprzeciwić wnioskowi p. Stapińskiego o podwyższenie proponowanej kwoty do $^1/_2$ miliona, zaś ze względu na poparcie poprawki p. Małachowskiego ze wszystkich stron Izby zgadza się imieniem komisyi na podwyższenie kwoty na 400.000. k.

Poprawki pp. Małachowskiego i Tomaszewskiego uzyskały poparcie; upadła zaś z powodu braku poparcia poprawka p. Stapińskiego.

Na wniosek p. K. Lubomirskiego przed głosowaniem wzięto jeszcze pod obrady sprawozdanie komisyi szkolnej o kilku petycyach wdów po nauczycielach o zapomogi. Po myśli wniosków komisyi przekazano te petycye Wydziałowi krajowemu do zbadania.

W głosowaniu przyjęto wnioski komisyi szkolnej, a następnie budżet szkół ludowych w kwocie 9,949.099 koron. — Uchwalono wniosek komisyi budżetowej z poprawką p. Małachowskiego o przeznaczenie 400.000 na 100 do 150 koron wynoszące zapomogi dla nauczycieli. W dyskusyi nad subpozycyami poruszono piekącą sprawę budowy budynków szkolnych po wsiach. Jest ustawa, w której powiedziano, że na budowę wiejskiej szkoły składa gmina jednorazowo 120% podatków bezpośrednich, a resztę dopłaca kraj. Pp. Szwed i Łazarski domagali się, by tę dopłatę z funduszu krajowego uważać za obowiązkową, a niezależną od uznania Wydziału krajowego lub zapasu funduszów. Z wyjaśnień pp. Bobrzyńskiego, Pinińskiego, Wereszczyńskiego i Skałkowskiego wynika, że takie zapatrywanie byłoby sprzeczne z ustawą. Komisya wniosła na cel budowy szkół w tym roku 400.000 koron, połowę jako wydatek zwyczajny, a połowę jako nadzwyczajny, aby przez powiększenie kwoty zapobiedz odmowom. Projektowi p. Szweda powiększenia jeszcze tej kwoty sprzeciwił się p. Piniński, wykazując, że ciągłem podwyższaniem pozycyi wyprowadzi się cały budżet z równowagi. Przeciw drugiemu wnioskowi p Szweda o polecenie Radzie szkolnej krajowej, by specyalnie w tym roku uwzględniła powiat żywiecki co do subwencyj na budowę szkół, sprzeciwił się p. Abrahamowicz, wykazując, iż nie można pewnych powiatów otaczać szczególniejszą protekcyą. — P. Bobrzyński postawił wniosek o zarządzenie dokładnych badań, ile gmin jakie ma fundusze na budowę szkół, by na podstawie wyników tych badań mógł kraj obliczyć sobie i ułożyć jakiś plan co do corocznych pozycyj w budżecie na ten cel, które w ten sposób mogłyby jako tako odpowiedzieć celowi. — P. Szwed cofnął swój wniosek. — Izba przyjęła wniosek p. Bobrzyńskiego.

Z kolei bez dyskusyi przyjęto z przedłożenia komisyi budżetowej z referatu p. Skałkowskiego rubrykę I budżetu krajowego pt. „reprezentacya kraju" w kwocie wydatków 253.772 koron; a następnie rubrykę II „zarząd" w kwocie wydatków 879.429 koron. Przy tej rubryce dodatkowo na wniosek p. Borkowskiego uchwalono 400 koron zapomogi wdowie po śp. Józefie Polińskim, byłym dyrektorze krajowego biura stenografów. Z referatu p. Laskowskiego przyjęto rubrykę III „sprawy zdrowotne" z 3,475.989 koron wydatków. Uchwalono dalej: referowany przez p. Loewensteina budżet lwowskiego szpitala powszechnego z kwotą wydatków 778.095 koron i dochodów 703.732 koron; referowany przez p. Laskowskiego budżet zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie z 660.427 K. wydatków i 598.735 K. dochodów, a z referatu p. Leo budżet szpitala im św. Łazarza w Krakowie z 554.938 K. wydatków i 562.017 K. dochodów i budżet funduszu podrzutków w Krakowie z 3.678 koron dochodów i tyleż wydatków. P. Łazarski przypomniał sprawę budowy zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju.

W dyskusyi ogólnej nad rubryką IV „dobroczynność" głos zabrał p. Małachowski. Wskazał on na piekącą potrzebę ustawowego uregulowania sprawy opieki nad ubogimi. Z tą kwestyą łączą się ogromnie ważne sprawy stworzenia domów przymusowej pracy i zakładów poprawczych dla młodocianych przestępców. Rubrykę przyjęto wedle propozycyi referenta p. Niezabitowskiego w kwocie wydatków 104.973 koron. Na wniosek p. Skrzyńskiego podwyższono proponowaną na 2000 koron subwencyę dla SS. Służebniczek N. M. P. w Starej wsi na 3000 koron. Po załatwieniu jeszcze kilku drobnych petycyj i po odpowiedzi pana komisarza rządowego na kilka interpelacyj drobiazgowych o godzinie 12 minut 30 pan marszałek zamknął posiedzenie. Było to najdłuższe posiedzenie w tej sesyi, trwało bowiem bez przerwy przeszło sześć godzin. — Następne dzisiaj o godzinie 10.

* * *

Lwów, 22 listopada.

(Peryod VIII. Sesya II. Posiedzenie 59).

Początek posiedzenia godz. 10 m. 30. — Odczytano kilka interpelacyj, między innemi p. Krempy o utrudnienia przy budowie szkoły w Dziekanowicach, p. x. Bohaczewskiego, dlaczego urzędnicy podatkowi Rusini nie mają feryj drugiego i trzeciego dnia świąt Wielkiej nocy i p. Oleśnickiego w sprawie regulacyi Świecy. — Z porządku dziennego we wszystkich trzech czytaniach *en bloc* z referatu p. Wereszczyńskiego przyjęto dwie ustawy, zezwalające gminom: Szczerzec i Radymno na pobór opłat konsumcyjnych od napojów spirytusowych i od piwa. — Z referatu p. Wł. Jaworskiego przyjęto we wszystkich czytaniach zmianę ustawy szkolnej z r. 1895 w tym duchu, że dopuszczono odtąd organizowanie żeńskich sześcioklasowych szkół wydziałowych na wzór liceów, tj. z egzaminem wstępnym i egzaminem dojrzałości przy odpowiedniej zmianie planów naukowych i odpowiednim doborze sił nauczycielskich. Tak zorganizowanym szkołom przysługiwać będą tytuł i prawa liceów żeńskich.— Wedle wniosków komisyi sanitarnej uwzględniła Izba wniosek nagły p. Oleśnickiego przez wezwanie rządu, by wysłał lekarza do wsi Łukawicy (w pow. stryjskim), w której szerzy się tyfus plamisty. — Z referatu p. A. Jędrzejowicza w sprawie projektu zmiany ustawy łowieckiej polecono Wydziałowi krajowemu, aby wypracował opowiedni projekt zmiany ustawy po myśli jeszcze w 1903 roku przez Sejm uchwalonej dyrektywy w tym względzie.

Na stół referenta p. Bobrzyńskiego przyszły wnioski komisyi budżetowej o wyznaczenie 16 członkom krajowej Rady szkolnej rocznych płac po 2000 koron i o wstawienie na ten cel do budżetu 32 000 koron i 3500 koron na koszta podróży zamiejscowych członków Rady. W tej sprawie proponował Wydział krajowy wprowadzenie dyet po 10 koron od posiedzenia dla członków Rady. Komisya uznała ten sposób honoraryum za nieodpowiedni i wyznaczyła stałe płace. W dyskusyi przeciw wnioskom przemawiał p. Stapiński, dowodząc, iż w ten sposób stworzy się synekury, gdyż członkowie krajowej Rady szkolnej są to ludzie zamożni, a zdaniem p. Stapińskiego, w Radzie bardzo mało pracują. — P. Rotter również sprzeciwił się wnioskom komisyi, a to dlatego, że zdaniem tego posła należy przystąpić co rychlej do zmiany nowej ustawy o krajowej Radzie szkolnej, a przy tej sposobności czas będzie zastanowić się i nad sprawą jakiegoś wynagrodzenia dla członków Rady.

Referent p. Bobrzyński wykazał, iż o zmianie nowej ustawy o Radzie szkolnej krajowej w latach najbliższych mowy być nie może, bo nie zachodzi żadna istotna po temu przyczyna. — Co do zarzutu, że przez opłacanie członków Rady szkolnej stworzy się synekury, to referent wykazuje, że praca członka Rady bynajmniej nie ogranicza się do przychodzenia na posiedzenia, lecz rozciąga się daleko po za te posiedzenia. Członek bowiem Rady szkolnej, który stanowisko swoje pojmuje po obywatelsku, starać się powinien ustawicznie badać działalność szkoły w życiu, interesować się sprawami szkół, studyować je itd., wogóle żywo i pilnie sprawą szkół się zajmować, a więc wiele i ciężko pracować. — Izba przyjęła wnioski komisyi.

Przystąpiono do dalszego ciągu szczegółowej dyskusyi nad budżetem kraju na rok 1906-ty. Z rubryki V „Oświata" przyjęto z referatu p. Kozłowskiego ustępy I i II „Akademia umiejętności i Rada szkolna krajowa" i „Wydatki na publiczne szkoły ludowe" w sumie 11,128.675 koron. Z tej samej rubryki z referatu p. Głąbińskiego Izba uchwaliła ustęp III „Prywatne zakłady naukowe i wychowawcze" z sumą wydatków 132.690 koron i ustęp IV „Stowarzyszenia ku krzewieniu nauk i oświaty" z kwotą wydatków 72.200 koron i ustęp V „Rozmaite" z sumą wydatków 38.480 koron.

Przy ustępie IV domagał się p. Korol, by przy subwencyi 6000 koron dla ruskiego (staro-ruskiego) towarzystwa im. Kaczkowskiego na wydawnictwo dziełek ludowych usunąć warunek, iż dziełka te mają być drukowane fonetyką. Przyjęto.

Z powodu wniosku komisyi o przejście do porządku dziennego nad petycyą „Eleute-

ryi" o subwencyę, p. Stapiński postawił wniosek przeciwny o udzielenie żadnego zasiłku lub przynajmniej zbadania tej sprawy dokładnie. Wywiązała się dyskusya. P. Piniński wskazał na to, że popieranie wstrzemięźliwości jest bardzo pożyteczne, lecz „Eleuterya" podobno ma uprawiać agitacye, z wstrzemięźliwością nic nie mające wspólnego. P. X. Pastor wskazał na to, że „Eleuterya" ze względu na cel swój byłaby Towarzystwem bardzo pożytecznem i sympatycznem, gdyby nie sekciarsko-fanatyczny charakter jej agitacyi i fakt, że statuty „Eleuteryi" są zaczerpnięte ze statutów „Towarzystwa dobrych templaryuszów", które jest stowarzyszeniem masońskiem. Budzi to nieufność i złe podejrzenia co do właściwych celów „Eleuteryi". — Petycyę odesłano do zbadania do Wydziału krajowego.

Przyszedł pod obrady referowany przez posła L. Pinińskiego V-ty ustęp z rubryki „Oświata" zatytułowany „Teatry i sztuki piękne".

W dyskusyi p. Kramarczyk przemawiał przeciwko proponowanemu przez komisyę budżetową osobistemu dodatkowi do subwencyi dla dyrektorów lwowskiego i krakowskiego teatru miejskiego, a mianowicie 4.000 dla dyr. Solskiego w Krakowie i 8.000 koron dla dyrektora lwowskiego teatru za rok 1906. Mówca wskazał na to, iż zewsząd podnoszą się głosy niezadowolenia z powodu uprawiania w tych teatrach repertuaru dekadenckich i niemoralnych sztuk. P. Kramarczyk nazwał wobec tego teatr lwowski „tinglem".

Oprócz o te dwie osobiste subwencye wnosi komisya o zwykłą subwencyę na teatr miejski krakowski 16.000 koron i 15.000 koron na ratę procentów od pożyczki na budowę krakowskiego teatru, zaciągniętej przez miasto, i na teatr miejski we Lwowie o zwykłą subwencyę na dramat i komedyę 28.400 koron, a 20.000 koron na operę *polską* we Lwowie i 23.696 koron na ratę amortyzacyjną pożyczki a budowę teatru, zaciągniętej przez miasto. Ta rata amortyzacyjna dla teatru lwowskiego jest preliminowaną jeszcze w dotychczasowej wysokości. Na razie bowiem jeszcze nie uwzględniono petycyi miasta Lwowa. Gmina miasta Lwowa wniosła mianowicie już w zeszłym roku do Sejmu petycyę o przyznanie jej dodatkowej subwencyi w wysokości 325.000 koron dla pokrycia 1/3 części kosztów budowy teatru we Lwowie.

Petycyę tę odstąpił Sejm do zbadania i zdania sprawy Wydziałowi krajowemu, który w sprawozdaniu z czynności departamentu I. oświadcza, iż nie może poprzeć tej petycyi, ponieważ maksymalna granica subwencyi krajowej była oznaczona na 600.000 koron; przekroczenie zaś kosztorysu nie może uzasadnić żądania podwyższenia subwencyi. Gmina miasta Lwowa ponowiła w roku bieżącym swą petycyę, a zupełnie analogiczną petycyę wniosła także gmina miasta Krakowa, w której upraszа o przyznanie subwencyi w kwocie 243.722 koron na pokrycie 1/3 kosztów rzeczywistych budowy teatru miejskiego w Krakowie. Komisya budżetowa nie może przychylić się do zdania, by w obydwóch tych wypadkach przekroczenie kosztorysu uzasadniało dodatkową subwencyę, że subwencya rzeczywiście oznaczona w wysokości 1/3 kosztów budowy, ale tylko o tyle, o ile ta 1/3 nie przekroczyła maksymalnej, cyfrowo oznaczonej granicy (600.000 K. we Lwowie, a 300.000 K. w Krakowie). Z uwagi wszakże, że niektóre momenta podniesione w petycyach są ze względu na stosunki popieranych materyalnie przez kraj scen narodowych, także Sejmowi nie obojętne, przeto sądzi komisya, że zbadanie tych spraw przez Wydział krajowy nie jest zbytecznem.

Komisya przeto wniosła o przekazanie tych petycyi Wydziałowi krajowemu do zbadania. Izba przyjęła.

Sprawę petycyi miasta Lwowa poparł bardzo wymownie p. Małachowski, a następnie zaprotestował przeciwko wyrażeniu się p. Kramarczyka, nazwał je nieodpowiedniem i nieusprawiedliwionem chyba tem, że p. Kramarczyk nie zna bliżej sprawy ze znaczenia tego wyrazu.

Referent p. Piniński gorąco wziął w obronę dyrektora Pawlikowskiego. Zarzucił mu tylko, iż forytuje repertuar sztuk budzących zdenerwowanie. Lecz po za tem przyznał mu wysokie aspiracye i zalety artystyczne. Wyraził życzenie, by dyrekcya teatru miejskiego we Lwowie, jak i w Krakowie, o ile możności, starała się nie dawać sztuk, które przy niewielkiej wartości artystycznej mają czy to społeczną jakąś złą tendencyę, czy to hołdują chorobliwym prądom osłabiającym wolę.

Izba przyjęła proponowane przez komisyę, a następnie cały ustęp „teatry i sztuki piękne" w kwocie 205.196 koron, tj. z wyjątkiem dwóch pozycyi po 2000 koron na teatry ludowe we Lwowie i w Krakowie, nad któremi rozpoczęła się dyskusya.

Godzina 1 min. 30 posiedzenie trwa dalej.

KRONIKA.

Lwów 22 listopada.

W sprawie reformy wyborczej odbyło się dzisiaj przed południem w jednej z sal komisyjnych w gmachu sejmowym posiedzenie komisyi parlamentarnej wiedeńskiego Koła polskiego pod przewodnictwem prezesa Koła posła Wojciecha Dzieduszyckiego. Obrady toczyły się ściśle poufnie. Zagaił je p. Dzieduszycki obszernem przemówieniem, w którem zapoznał komisyę z sytuacyą, a mianowicie prezes Koła podzielił się z komisyą temi wiadomościami, jakie w tej sprawie uzyskał z rozmów z przywódcami innych stronnictw podczas pobytu w dniach ostatnich w Wiedniu i z rozmów z prezydentem ministrów br. Gautschem. Uchwał żadnych komisya dziś nie powzięła w tej sprawie.

Prezesem Rady powiatowej w Wadowicach wybrany został właściciel dóbr p. Łuszczkiewicz, a jego zastępcą p. Lisowski, notaryusz z Kalwaryi.

Ślub. Wczoraj odbył się w kościele katedralnym ślub margrabianki Karoliny Gordon de Huntley, córki ś. p. margrabiego Karola i Waleryi z hr. Tarnowskich, z panem Franciszkiem Jaruntowskim, właścicielem dóbr Twierdza, synem Jana i Maryi z margrabiów Lösilie. Po ślubie podejmowała gości weselnych matka panny młodej, margrabina Gordon. W czasie śniadania wzniesiono kilka pięknych i podniosłych toastów. Rozpoczął je prezes Akademii hr. Stanisław Tarnowski, pijąc na pomyślność państwa młodych. Wspomniawszy o zasługach dla ojczyzny dziadka panny młodej, tudzież dziadka pana młodego, Jana Jaruntowskiego, który, zwłaszcza w sejmie kromieryskim wielkie położył zasługi, mówca wskazał na obowiązki jakie nowożeńców czekają, wyrażając życzenie, aby majątek ich Twierdza, był rzeczywiście „twierdzą" staropolskich cnót rodzinnych i obywatelskiego ducha.

Z kolei wznosili toasty: p. Jan Jaruntowski na cześć margrabiny Gordonowej, dziękując za synowę, która będzie perłą jego domu i najjaśniejszym promieniem jego starości; hr. Juliusz Tarnowski na cześć p. Jana Jaruntowskiego; p. Włodzimierz Kozłowski na cześć rodzin Gordonów i Tarnowskich, przypominając wierność tych rodów dla Kościoła i Ojczyzny; hr. Zdzisław Tarnowski podniósł kielich na cześć duchowieństwa, a hr. Jerzy Mycielski w bardzo kunsztownem przemówieniu, nawiązując do wspomnień dziejowych szlachty sanockiej, porównał piękną postać z XVII wieku kasztelana Jaruntowskiego do miecznika z Maryi Malczewskiego, w końcu zaś podniósł cnoty rodzinne i obywatelskie siostry pana młodego w ręce Jaruntowskich i Dzieduszyckich.

Szereg toastów zakończył p. Tadeusz Smarzewski, staropolskiem „kochajmy się" wzniesionem w ręce młodej pary.

Cały nastrój uroczystości weselnej był nie tylko bardzo serdeczny, ale i podniosły.

Lekarze szpitala lwowskiego solennie protestują przeciw rozpowszechnionej przez niektóre radykalne pisma pogłosce, że zamierzają strejkować. Są oni zanadto uczciwi i rozumni, żeby mogli się uciekać do środków tak radykalnych i nieetycznych, jak strejk.

Pod krzyżem Krożańskim na cmentarzu Łyczakowskim zebrała się wczoraj popołudniu młodzież gimnazyalna i rzemieślnicza w celu uczczenia pamięci ofiar Krożańskich. Do zebranych przemówił jeden ze starszych panów, poczem po odśpiewaniu kilku pieśni patryotycznych młodzież rozeszła się. Powtórnie zebrała się późnym wieczorem koło pomnika Mickiewicza, gdzie przemawiało dwóch akademików, i gdzie znowu śpiewano pieśni patryotyczne.

† **Laura z Bleschów Płażkowa**, matka wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, dr. Edwina Płażka, matrona słynna z bogobojności, prawości i nadzwyczajnej słodyczy charakteru, zmarła w naszem mieście w 86 r. życia. Cześć Jej pamięci!

Konkursa rozpisują: Wydział Rady powiatowej w Sokalu na posadę powiatowego lustratora urzędów i kas gminnych w powiecie sokalskim. Roczna płaca, z dodatkiem aktywalnym i ryczałtem na koszta podróży wynosi 2.800 K. Podania do 15-go grudnia. — Wydział Rady powiatowej w Kałuszu na posadę drogomistrza z początkową roczną płacą w kwocie 1.000 K. Podania do 15 grudnia.

Zdanie Sienkiewicza o Niemczech. Wychodzący w Paryżu pod redakcyą Björnstjerne-Björnsona tygodnik *Le courrier Européen* rozpisał ankietę na temat, co ludzie myślą o Niemczech. Dotąd jeszcze ankieta ta nie jest zamknięta, ale w tygodniku tym wydrukowaną już jest odpowiedź Henryka Sienkiewicza. Powtarzamy ją tutaj w dosłownym przekładzie:

> *Si je savais quelque chose utile à ma patrie et qui fût préjudiciable à l'Europe et au genre humain, je le regarderais comme un crime.*
>
> *Montesquieu* *).

Jestem z tych, którzy głoszą, że myśl o ojczyźnie winna zajmować pierwsze miejsce w duchu i sercu każdego, a mimo to nie cofnąłem się przed przytoczeniem słów Montesquieu, które zakreślają w sposób stanowczy a logiczny granicę, po za którą uczucie narodowe sięgać nie powinno. Kochać należy ojczyznę przedewszystkiem i bezustannie myśleć o jej szczęściu, a zarazem pierwszym obowiązkiem jest prawdziwego patryoty, mieć staranie o to, by myśl narodowa jego ojczyzny nie była w sprzeczności ze szczęściem całej ludzkości, a przeciwnie, by stanowiła jedną z podstaw tego szczęścia. Tylko w tych warunkach istnienie, rozwój i wielkość ojczyzny, stanie się przedmiotem zajęcia dla całej ludzkości. Innemi słowy: hasło wszystkich patryotów opiewać ma: Przez ojczyznę ku ludzkości, a nie: dla ojczyzny przeciw ludzkości.

W ten to właśnie sposób my, Polacy, zawsze pojmowaliśmy myśl narodową i w ten to sposób kochaliśmy ojczyznę. I oto dlatego przyszłość do nas należy, bo Polska to sprawiedliwość, to idea wolności, prawo do życia równe dla wszystkich, rozwój zasad ludzkości.

Można-li powiedzieć to samo o Niemczech? Nie. Nie jakoby dusza niemiecka jako taka nie była zdolną do wytwarzania i pielęgnowania rozmaitych idei. Naród, który wydał Goethego i Schillera, udowodnił dostatecznie, że tę zdolność posiada. Ale dziś duszę tę opętały pruskie kajdany. Ideał, który jej narzucono, to siła i bogactwa. Idea narodowa niemiecka mieści się w tem, by żołądek nienasycony a zepsuty najłatwiej trawił i by nad spokojnym trawieniem czuwała brutalna siła. Po za tem nic.

A jednak to nie wystarcza.

Ażeby usprawiedliwić swoje istnienie, trzeba, obok siły i chleba, mieć jeszcze jakieś dążenia moralne. Obecna potęga Niemiec pozbawioną jest zupełnie wszelakiej moralnej podstawy, z czego wynika, że rozwój takiej potęgi nietylko nie odpowiada powszechnym interesom ludzkości, ale wręcz się im sprzeciwia.

Wampir, który całą racyę bytu opiera na żywieniu się krwią z drugich wyssaną, jest tylko nieszczęściem dla całego otoczenia. Oto dlaczego Niemcy spotykają się wszędzie i u wszystkich z nienawiścią. Jest to jedyny naród w wszechświecie, który nie ma żadnych przyjaciół, a naród tak odosobniony nie jest i nigdy nie zdoła być dość silnym, ażeby — będąc jedną z przyczyn powszechnego nieszczęścia — mógł znieść ciężar powszechnej nienawiści.

Takim jest dziś ogólny stan tego zagadnienia. Nie podejmuję się proroctwa na przyszłość. Zależy ono od tego, czy dusza niemiecka zapanuje nad duszą pruską, czy odwrotnie.

Henryk Sienkiewicz.

Dr. Konrad Zawiłowski, znany i tak lubiany przed paru laty we Lwowie śpiewak, dawał tymi dniami koncert w Krakowie, a dzienniki tameczne podnoszą, że praca jego na scenie opery wiedeńskiej wywołała już znaczne zmiany wokalne w jego głosie, mianowicie średnie i niższe tony nabrały brzmienia głębszego, ciemniejszego i siły, a jakością znacznie przewyższyły „górę".

Książeczka o Mickiewiczu. Macierz polska wydała w pięćdziesiątą rocznicę śmierci Mickiewicza książeczkę p. t. „O naszym największym poecie Adamie Mickiewiczu". Autor Mikołaj Niedźwiecki, inspektor szkolny w Żółkwi, znany z doskonałych prac popularyzatorskich, zdołał przedstawić bardzo barwnie żywot i zasługi Adama, z niezwykłem ciepłem i z wielką prostotą. Z każdego wiersza broszury bije najszczerszy duch patryotyczny. „Uczcie się od Mickiewicza kochać Polskę, pracować i cierpieć dla niej" — oto myśl przewodnia książeczki. Pojawia się to wydawnictwo Macierzy w porę, bo tuż przed uroczystymi obchodami Mickiewiczowskimi. Cena egzemplarza 10 h.

Przytułek. W Paryżu zawiązało się Towarzystwo opieki nad Polakami celem którego jest założenie przytułku dla wychodźców polskich, gdzieby głodni rodacy otrzymywali pożywienie wraz z mieszkaniem przez dwa tygodnie; nadto w lokalu przytułku ma się znajdować biuro pośrednictwa w wyszukaniu pracy, wyłącznie dla Polaków. — Fakt to bowiem nie rzadki, że wielu Polaków przybyłych tam w nadziei otrzymania „lepszego" zajęcia, umiera z głodu. Kto zna cokolwiek tamtejsze stosunki naszej kolonii, łatwo sobie wystawi konieczność takiego przytułku. W tym też celu otworzono składki groszowe w redakcyi *Hasła* w Paryżu, rue de Rennes, 111. Choćby najdrobniejsze datki przyjęte będą z wielką wdzięcznością.

Temperatura dnia 20 listopada o godz. 7mej rano wynosiła: w Galicyi zachodniej +11, we Lwowie +3, w Tarnopolu +2, w Czerniowcach +1, w Wiedniu +9, w Salcburgu +5, w Gracu +5, w Pradze +5, w Tryeście +12, w Abbazyi +14, w Raguzie +17, w Budapeszcie +7, w Berlinie +1, w Hamburgu +1, w Monachium +4, w Zurychu +5, w Genewie +4, w Lugano +6, w Anglii +1, w Paryżu 0, w Biarritz +10, w Nizzy +8, w północnych Włoszech +4, we Florencyi +13, w Rzymie +16, w Neapolu +17 w Palermo +19, w Madrycie +6, w Sztokholmie —4, w Petersburgu —2, w Wilnie 0, w Warszawie +4, w Moskwie —4, w Kijowie +1, w Odessie +11, w Serajewie +10, w Belgradzie +8, w Bukareszcie +6, w Sofii +3, w Konstantynopolu +14 w Atenach +16 (Temperatura według Celsiusza).

Zachmurzenie ogólne.

Zmarli. W Krakowie Walerya Radecka, wdowa po obywatelu ziemskim, w 77 roku życia.

Stan powietrza. ... 7 rano + 5 R. ... + 5 R. Bar. 769. Spada. Słota.

Niepocieszony.

— Czego pan płaczesz, panie Samuelu?

— Umarł zacny Szwindelman i zostawił cztery miliony!

— O, szkoda!... Czy pan należysz do jego rodziny?

— Niestety, nie.... I właśnie dlatego płaczę!

Widowiska i koncerty.

Repertuar teatru miejskiego. Dziś: we środę „Halka," opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Pierwszy gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej, oraz występ T. Leliwy, W. Grąbczewskiego i J. Jeromina W partyi Zofii debiut Wandy Heindrichówny, uczennicy prof. Walerego Wysockiego. — We czwartek „Żydzi", dramat Eug. Czirikowa. — W piątek „Manon," opera w 4 aktach Masseneta. Przedostatni gościnny występ M. Boyer, artystki opery paryskiej, oraz występ Augusta Dianni i J. Szymańskiego. — W sobotę „Żydzi". — W niedzielę popołudniu „Przeor Paulinów," czyli „Obrona Częstochowy." dramat historyczny w 5 a. przez Juliana z Poradowa.

Filharmonia lwowska komunikuje nam: Koncert, który się odbędzie w Filharmonii lwowskiej 28 b. m., będzie wspaniały. Słynnej śpiewaczce, primadonnie Wielkiej opery paryskiej Aino Acte, towarzyszyć będzie znakomita pianistka Anna Czop-Umlauf. Program tego koncertu jest następujący: 1. a) Bach: Suita, b) Rameau: Waryacye (Czop-Umlauf). 2. Gounod: Air des bijoux z opery „Faust" (Acte). 3. a) Faure: Dans les ruines d'une abbaye, b) Vidal: Ariette (Acte). 4. a) Chopin: Etude impromptu, b) Chaminade Pierette (Czop-Umlauf) 5. a) Grieg: Je t'aime, b) Brahms: Meine Liebe ist gruen (Acte). 6. Strauss: Prima vera: walc (Acte). Akompaniament objął prof. Neuhauser.

Colosseum Hermanów. Od 16go listopada: Adelaine, tancerka hypnotyczna. Astoria z 2 murzynami. Bertha Abramovitch, primadonna operowa. „Fryzyer teatralny," wodewil. 5 sensacyj gimnastycznych. 12 atrakcyj! W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o godz. 4 i 8.

Z izby sądowej.

Wiedeń 21 listopada.

(*O przedruk Gorkiego*).

Przed trybunałem kasacyjnym odbyła się tu wczoraj rozprawa sądowa przeciw p. Feliksowi Westowi, księgarzowi w Brodach, oskarżonemu przez księgarza Marchlewskiego z Monachium o niedozwolony przedruk. Pan West wydał był bowiem w roku 1903 przekład sztuki Gorkiego „Na dnie", co księgarz Marchlewski z Monachium uznał za pokrzywdzenie siebie. Nabył on był bowiem od nakładcy rosyjskiego prawo przekładu dzieł Gorkiego na Niemcy, a tem samem nabył ochronę prawną w Austryi. I zaskarżył p. Westa. Pierwsza rozprawa odbyła się w Złoczowie. Na rozprawie tłumaczył się p. West, iż działał w najlepszej wierze, nic bowiem o nabyciu praw do dzieł Gorkiego przez Marchlewskiego nie wiedział, a nadto przekład polski wydrukował jeszcze przedtem, zanim p. Marchlewski nabył prawa do dzieł Gorkiego. Sąd w Złoczowie uwolnił p. Westa. Przeciw temu wyrokowi p. Marchlewski wniósł skargę do trybunału kasacyjnego, który na wczorajszej rozprawie zatwierdził wyrok trybunału złoczowskiego.

Z targów zbożowych.

Wiedeń 19 listopada.

(Z). W konstelacyi handlu zbożowego nie zaszła w ciągu minionego tygodnia żadna zmiana. Rozmiary dokonanych transakcyi były małe, popyt również nie duży, podaż jednak jeszcze mniej za i dlatego silna tendencya cen przeważała. Brak wagonów na kolejach utrudnia niesłychanie transporty zboża i staje się formalną klęską. Że ruch handlowy w zbożu jest obecnie niewielki, w tem nie ma nic dziwnego, gdyż jest to zjawisko stale powtarzające się przy końcu listopada, różnica jednak między obecną sytuacyą a sytuacyą lat poprzednich leży w tem, że podczas gdy dawniej zmniejszenie się popytu o tej porze wpływało z reguły na zniżkę cen zbożowych, to obecnie nie ma nawet śladu takiego oddziaływania i ceny zboża pomimo małego popytu trzymają się bardzo silnie.

Z Pesztu donoszą, że młyny tamtejsze ostatnimi dniami kupowały przeważnie serbską pszenicę, gdyż krajowej za mało dowieziono.

Wedle ostatniego sprawozdania departamentu rolniczego w Waszyngtonie tegoroczny sprzęt kukurudzy w Stanach Zjednoczonych przewyższa wszystkie dotychczasowe. Nawet sprzęt roku 1902 uchodzący za „rekordowy" pozostaje o 180 milionów buszli za tegorocznym. Ogółem zebrano 2708 milionów buszli kukurudzy. Obliczają, że tegoroczny export północno-amerykańskiej kukurudzy do Europy wyniesie co najmniej 24½ miliona centnarów metrycznych wartości przeszło 220 milionów koron.

Notowania cen za 50 kilogramów loco Wiedeń są następujące:

Za pszenicę cisańską (77 do 82 kilo) 9·10—9·60, za banatkę (76 do 80 kilo) 8·85 do 9·20, za słowacką (76 do 81 kilo) 8·70 do 9·10, za dolno-austryacką (77 do 80 kilo) 8·60 do 8·80.

Za żyto słowackie (72 do 74 kilo) 7·35 do 7·55, za rozmaite węgierskie (72 do 74 kilo) 7·25—7·45, za austryackie (71 do 74 kilo) 7·30 do 7·50.

Za jęczmień morawski 8·75—9·50, z doliny Morawy 8·00—8·50, słowacki 8·00—8·75, ze stacyi nad środkowym Dunajem 7·80—8·00, północno-węgierski 8·25—9·30, jęczmień na paszę 6·60—7·00.

Za kukurudzę węgierską nową 7·60 do 7·80, Cinquantin nowa 8·65—9·00.

Za owies węgierski w poślednich gatunkach płacono 7·60—7·80, średnie gatunki 7·70 do 7·95, prima 7·85—8·30.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU"

(*Depesze poranne*)

Wiedeń. Dnia 25 bm. odbędzie się pod przewodnictwem hr. Gołuchowskiego wspólna konferencya ministeryalna w Wiedniu, celem ułożenia budżetów wspólnych ministerstw na rok 1906. Budżet wojskowy będzie się trzymał granic lat ostatnich. W sprawie extraordynaryum wojskowego, jak wiadomo, uchwaliły delegacye na nowy materyał artyleryi polnej i na inne nowe uzbrojenia nadzwyczajny kredyt jednorazowy i a conto tego kredytu pierwszą ratę 88 milionów kor. Jednakowoż z powodu stosunków wewnętrznych kredytu tego nie wypłacono. Obecnie jak słychać, minister wojny żąda wypłacenia przynajmniej części tej sumy ze względu na to, że z pewnemi częściami uzbrojenia nie można dłużej zwlekać.

Kraków. Izba handlowa uchwaliła wnieść w porozumieniu z innemi Izbami handlowemi na ręce swego posła memoryał do Koła polskiego, domagający się jak najrychlejszego upaństwowienia kolei Północnej. Dalej uchwaliła Izba interweniować w dyrekcyi poczt we Lwowie z powodu nienależytego funkcyonowania poczty w Krakowie wogóle, a przedewszystkiem pod względem doręczania listów pieniężnych i przekazów, co jest następstwem wydanych niedawno zarządzeń władz wyższych; interwencya obejmie także nienależyte funkcyonowanie poczty i telefonu w Rzeszowie.

Delegatem do krajowej rady kolejowej wybrano p. Bernarda Libana.

Na zapytanie ministerstwa uchwalono odpowiedzieć, że Izba o tyle oświadcza się za utworzeniem osobnej centrali telefonicznej w Białej, o ile dałyby się utrzymać dotychczasowe bezpłatne rozmowy między Białą a Bielskiem, jako rozmowy lokalne. Gdyby to było niemożliwem, to w interesie kupców i przemysłowców leżałoby raczej pozostawienie rzeczy w dotychczasowym stanie.

Grac. Zecerzy i robotnicy w wielu tutejszych drukarniach rozpoczęli wczoraj bierny opór. We wszystkich przedsiębiorstwach, związanych z *Grazer Volksblatt* i *Tagespost*, dał się ten opór dotkliwie uczuć.

Berlin. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, że rząd zamierza na pokrycie kwoty 220—230 milionów marek, potrzebnej na zwiększone wydatki na flotę, wprowadzić nowy podatek od piwa, który ma przynieść około 60 milionów, tudzież cło od piwa i cło od tytoniu, cygar, papierosów i bibułek cygaretowych.

Rzym. Papież wyznaczył kilku dygnitarzy, aby wręczyli kapelusze kardynalskie nowomianowanym kardynałom, mianowicie arcybiskupowi X. Samassa w Jagrze (Erlau na Węgrzech) i arcybiskupowi X. Sinola w Sevilli.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu wiecu katolickiego omawiano kwestyę agrarną i uchwalono rezolucyę, w której wiec oświadcza się za organizacyą zawodową rolników w każdym kraju koronnym i domaga się rozmaitych zarządzeń w celu polepszenia bytu robotników rolnych. Niemniej domaga się wiec poparcia ze strony państwa swojskiej hodowli bydła, tudzież wyraża nadzieję, że czynniki decydujące uczynią co potrzebne dla powstrzymania upadku ekonomicznego włościan. Następnie przyjęto rezolucyę na rzecz czynnego udziału austryackich katolików w zwalczaniu alkoholizmu, oraz rezolucyę, domagającą się usunięcia braku duszpasterzy, rezolucyę przeciw literaturze nieobyczajnej, wreszcie rezolucyę przeciw ruchowi „Los von Rom".

(*Depesze popołudniowe*).

Moskwa. W dalszym ciągu obrad zjazdu przedstawicieli ziemstw i miast nad stanowiskiem, jakie zająć należy wobec Wittego, mówcy polscy Nowodworski i Lednicki wywodzili, że są gotowi do porozumienia się pod warunkiem, że stan wojenny będzie zniesiony, w szkołach elementarnych zaprowadzony język polski wykładowy, oraz we wszystkich publicznych instytucyach administracyjnych wprowadzony polski język urzędowy. P. Lednicki protestował energicznie przeciw twierdzeniu, jakoby Polacy myśleli o oderwaniu się od Rosyi. Polska żąda autonomii, ponieważ stosunki realne tego wymagają. Bądź co bądź, władza centralna nie jest kompetentna dla tej kwestyi; będzie to raczej rozstrzygnięte przez naród rosyjski i przez zgromadzenie narodowe. Polacy mają zaufanie do Rosyan, jak tego dowodzi ich udział w rosyjskim ruchu wolnościowym. Dowodzi tego także obecność zastępców polskich na zjeździe. Chcą oni poprzeć rząd pod warunkiem, postawionym na pierwszem posiedzeniu przez de Roberti'ego.

P. Stachowicz, zastępca miasta Jelca (gub. orłowska), oświadczył się za poparciem rządu pod warunkiem, że wybory do dumy, którą uważa on za zgromadzenie reprezentacyjne, a nie za konstytuantę, nastąpią na podstawie powszechnego głosowania, dalej pod warunkiem zniesienia kary śmierci.

Ks. Wołkoński z Razania ostrzegał zebranych przed przesadnemi żądaniami. W razie gdyby większość oświadczyła się przeciw poparciu rządu, wnosi on, aby mniejszość ukonstytuowała się jako grupa i stanęła u boku ministerstwa Wittego.

Klimow z Razania rzekł, że naród będzie zawsze za cesarzem i że konstytuanta jest konieczna tylko dla socyalistów.

Stachowicz wskazał na przykład Finlandczyków, którzy zaprzestali rewolucyi, otrzymawszy od rządu przyrzeczenie autonomii. Zjazd chce powtórzyć błędy biurokracyi, która zawsze wątpiła w szczerość ziemstw i miast. Zgromadzenie powinno zaczekać aż konstytucya na podstawie manifestu z 30 paźdz. będzie urzeczywistniona.

Ks. Paweł Dołgoruki wniósł poparcie Wittego, ponieważ on teraz nie może się cofnąć.

Inni mówcy wyrażali te same zapatrywania.

Szewski oświadczył, że ministerstwo Wittego powinno ustąpić, ponieważ w ciągu 3 tygodni nie zdołało dać krajowi przyrzeczonej przez monarchę wolności.

Warszawa. D. 20 bm. wszystkie fabryki na Pradze pracowały normalnie, jak również większe fabryki w stronie Woli i Okopów. Natomiast nie przystąpiły do pracy wielkie fabryki żelaza z wyjątkiem oddziałów robotniczych firmy „Rudzki i S-ka", zajętych przy budowie mostu.

Wczoraj o godz. 2 po poł. na rogu ulic Łódzkiej i Wroniej do przechodzącego starszego dozorcy policyjnego cyrkułu Towarowego Majstruka podbiegł jakiś 15-letni chłopiec i wystrzałem z rewolweru w skroń położył go trupem. Sprawca uciekł.

Z rozporządzenia oberpolicmajstra tutejszy teatr ludowy zamknięto a wszyscy zatrudnieni w nim otrzymali dymisyę.

W Lublinie postanowiono założyć stowarzyszenie gimnastyczne „Sokół". Będzie ono bezpartyjne. Polityka i sprawy partyjne mają być wyłączone.

Kanea. Powstańcy złożyli broń i wydali amunicyę.

Londyn. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio, że rząd zajmuje się reorganizacyą armii i flotą. Stworzoną będzie eskadra krążowników dla wód południowych. Jej stacya będzie w Singapore.

Rzym. Do *Osservatore Romano* donoszą z Tokio, że mikado nadał delegatowi papieskiemu O'Connelowi order „św. skarbu", a obu jego sekretarzom order „wschodzącego słońca".

Wiedeń. Nieustającą komisyę przemysłową zwołano na poniedziałek 27 bm.

Kraków. P. Aleksander Barwiński, uproszony przez wydział klubu słowiańskiego, wypowie dziś odczyt „O sprawie ukraińskiej w chwili obecnej".

Wilno. Jenerał-gubernator zezwolił na otwarcie w Ponarach pod Wilnem kaplicy katolickiej, zamkniętej przed 40 laty. — We wszystkich wileńskich średnich zakładach naukowych rozpoczęły się lekcye. Modlitwę odczytano po polsku. — Rzemieślnicy projektują urządzenie wiecu w sprawie przywrócenia skasowanych przez rząd cechów.

HOTEL GEORGE'A

Przyjechali dnia 22 listopada. Ks. J. Puzyna z Narola. Hr. A. Szeptycki z Łuszczowa. Hr. T. Sobańska z Rosyi. M. Sobańska z Królestwa. Hr. M. Potocka z Brzeżan. J. Fischer z Wiednia. S. Piotrowski z Wołynia. B. Rosenstok z Czernawki. A. Kaempff z Rzeczki. W. Fibich z Krukienic. M. Garapich z Cebrowa. J. Goetz z Okocima.

HOTEL FRANCUSKI

Przyjechali dnia 22 listopada. B. Obfidowicz z Suszczyna. L. Doboszyński z Drohowyża. P. Schulhof, K. Perger, N. Mund, O. Basbagg i L. Schlesinger z Wiednia. B. Kozłowscy i L. Gawroński z Drohobycza. R. Goldschmid z Frankfurtu. R. Starzewski z Krakowa. A. Słonecki z Tarnowa. S. Kahane z Łańcuta. S. Dydyński z Urycza. B. Fürth z Węgier. I. Krokowski z Jagielnicy. I. Postępski z Żółkwi. A. Heule z Drezna. S. Zwolscy z Bryniec. E. Kwintus z Bodenbachu. J. Krzysztofowicz z Artasowa. K. Neymanowie z Borysławia. S. Taganyi z Berlina. W. Rydel z Podgórza. A. Brodkiewicz z Tarnobrzegu.

HOTEL EUROPEJSKI
ALBERT SZKOWRON.
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 22 listopada. M. hr. Borkowska z Mielnicy. K. hr. Dzieduszycki z Sichowa. F. hr. Heydel z Beremian. M. br. Błażowski z Nowosiółki. F. Jaruntowski z Twierdzy. P. Komornicki ze Schodnicy. M. Dr. Stawiński z Podolros. K. Wysocki z Ostobusza. B. Kapliński z Machnówka. A. Koch z Wiednia. Dr Dębicki z Kołomyi. H. Mierzyński z Dubowiec.

Ruch pociągów kolejowych
ważny od 1 maja 1905 według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31***, **1.30**, **8.40***, 6.00, 8.50, 5.25, 9.50*
Z Rzeszowa: 10.35.
Z Podwołoczysk (na dworzec główny): **2.30**, 7.20, 11.55, 5.30, 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7.06, 11.54, 5.1., 10.02*.
Z Czerniowiec: **12.20***, **1.40**, 8.10, 5.45, 9.10*
Z Kołomyi: 10.05.
Z Stanisławowa 8.05
Z Rawy i Sokala: 7.50.
Z Jaworowa: 8.18, 4.32.
Z Sambora: 8.15, 1.50, 9.20*.
Z Ławocznego 7.28, 11.45, 10.50*
Z Tuchli 3.45 (od 15/6 do 30/9).
Z Bełzca 5.00.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45***, **8.25**, **2.50**, 4.15*, 8.35, 6.35*, 11.00*
Do Rzeszowa: 4.10.
Do Podwołoczysk z dw. głów.: **2.00**, 6.30, 10.55, 9.00*, 11.05*; z Podzamcza: **2.13**, 6.48, 11.15, 9.28*, 11.24*.
Do Czerniowiec: **2.51***, **2.40**, 6.15, 9.20, 10.40*
Do Stryja: 11.10*.
Do Rawy i Sokala: 7.30*.
Do Jaworowa: 6.55, 5.58.
Do Sambora: 9.00, 4.20, 10.55*.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 5.50.
Do Przemyśla, Chyrowa: 10.05* (od 1/5 do 8/9).
Do Ławocznego 7.30, 2.55, 6.25*.
Do Bełzca 11.10.

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

---

*) Gdybym wiedział o czemś korzystnem dla mojej ojczyzny, a szkodliwem dla Europy i rodzaju ludzkiego, to ogłoszenie tego uważałbym za zbrodnię.

GALANTERYE

najnowszą — najpiękniejsze ZABAWKI

poleca magazyn firmy

KAUCZYŃSKI & OBERSKI

Lwów, ul. Karola Lu- 6 dwika 7, filia Halicka 6.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie

Filie: w Krakowie, w Czerniowcach, w Tarnopolu. **Ekspozytury:** w Stanisławowie, w Podwołoczyskach, w Nowosielicy.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie papierv wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe

uskuteczniа się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej

Lokacji kapitałów.

Wszelkie kupony

i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów losów

i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów

przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

PRZYJMUJE WKŁADKI

i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzonc na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe (Safe Deposits).

Za dopłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Handel win i delikatesów
Ludwika Juliusza Stadtmüllera
przy pl. Maryackim 5 Hotel Francuski.
poleca
Wina szampańskie, Pommery, Veure, Cliquot, Moet & Chandon, G. H. Mumm & Co i inne.

Lwowska fabryka chemiczna „TLEN"
LWÓW — ZAMARSTYNÓW
wyrabia i poleca
Mydła toaletowe
od najtańszych do najwykwintniejszych nieustępujące mydłom zagranicznym.
Perfumy z naturalnych wyciągów kwiatowych.
Woda kolońska zwykła kwiatowa i angielska
Puder „Ennice" w 5 kolorach,
Atrament kancelaryjny,
Atrament kolorowy,
Farby do stampili,
Guma do klejenia,
Płyn do wywabiania plam,
Środki opatrunkowe,
Kąpiele z kwasem węglanym á la Nauheim
Kąpiele balsamiczno-borowinowe.
Nabyć można we wszystkich znaczniejszych aptekach, drogueryach i sklepach galanteryjnych.
Prospekty i cenniki franco i gratis.

Maszyny do szycia i haftu Singera
i inne,
na raty pod warunkami przystępnemi lub za gotówkę ze znacznym opustem.
Za naukę szycia i haftu, opakowanie, dostawę do kolei nie liczę nic.



Władysław Kukawski
skład maszyn do szycia, Lwów, pasaż Mikolascha.
Uwaga.
Kierowałem długie lata firmą ś. p. wuja mego Józefa Iwanickiego i innemi pierwszorzędnemi, moja wiedza daje więc odbiorcy dobrą gwarancyę za jakość maszyny. **Kukawski.**



Już otrzymał
Świeży transport herbaty chińsko-rosyjskiej
zbioru majowego
Handel Karola Bałłabana
następcy
Józefa Oźmińskiego Lwów, ulica Halicka
i poleca takowe:

1/2 kg.	wysiewek najlepszych	złr.	1.60
1/2 „	Congo cesarskie	„	2·—
1/2 „	Souchong familijna	„	3·—
1/2 „	Melange de Moscau	„	4·—
1/2 „	Imperial	„	5·—

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie.

Drobne ogłoszenia.

Skład Płócien Korczyńskich i bielizny gotowej we Lwowie Halicka 16. Poleca kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od złr 200.

Wyborny miód deserowy kuracyjny po 6 kor. „rarytas" miodoborów po 6 kor. 60 hal. za 5 klgr. franco. Miód w plastrach 1 klg. 2 kor. Własna pasieka. Za blaszanki zwracam po 60 hal. Broszurki o miodzie darmo. **Korzeniewicz** em. naucz. **Iwanczany.**

Willa z ogrodem urządzona z komfortem ze wszystkiemi możliwemi wygodami do sprzedania. 12 wolnych lat. Wiadomość Biuro Dzienników Plohna Lwów

Dwie wygodne wille
z ogrodami na Kastelówce zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość w biurze adw. **Dr. Leona Czeszera** ulica Sienkiewicza 5.

Najprzedniejszą herbatę
zbioru majowego wyborną w smaku, aromatyczną i dobrze naciągającą— funt po złr. 3, 2 i 1·00 poleca Handel Leonarda Soleckiego we Lwowie, ul. Batorego 2. Wysyłki odwrotnie.

Łapki automatyczne
na myszy (najpraktyczniejsze) poleca **Fr. Chladek** handel wyrobów żelaznych, metalowych. Lwów. Rynek 45.

Faetonik damski
małe saneczki, dzwonki, bacany chomonta angielskie ma do sprzedania siodlarz **Gilowski w Jarosławiu.**

Akuszerka przyjmuje panie na czas słabości. Lwów, Polna 10.

Inteligentna niemka udziela niemieckich przedmiotów szkolnych, gramatyki i konwersacyi. Oferty pod **A Z. 27.** poste restante Lwów.

Dostawca c. k. kliniki okulistycznej we Lwowie
Bogumił Pirkel
optyk i mechanik Lwów, **ulica Akademicka 6.**
Wszelkie kombinacye okularów z przepisów Wnych P. P. okulistów wykonywa ściśle według recept sumiennie.
Reperacye szybko, dokładnie, najtaniej.

Już
nadeszły najnowsze wzory do malowania, które wypożyczać można u
Alojzego Hübnera
we Lwowie, Rynek 38.

Starej doskonałej dębiny
morgów 160 na sprzedaż; — morg po 900 rubli.
Zgłoszenia kupców przyjmuje Izba zleceń dyrektora
Makarewicza
Lwów, plac Dąbrowskiego 5.

ZNAKOMITE WINO!
czerwone i białe, sortowane, za 19 złr. 20 ct.
wysyłam skrzynię zawierającą 48 l. wina w litrowych flaszkach. Za skrzynię i próżne flaszki zwracam 3 zł. Po takiem obliczeniu kosztuje litr 33 ct.
Tego nigdzie nie można dostać tylko u Maftuły.



Dr. UHMY
Puder na włosy
w płynie
Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, — wzmacnia ich porost. Do nabycia w zacniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum. Główne składy: — we Lwowie Hay, Mikolasch; w Krakowie: Reim.

Na myszy polne
Trucizny na myszy polne
Gałki fosforowe
Owies strychninowy, obłuskany,
Koskol trujący tylko myszy, nie szkodliwy, dla innych zwierząt,
Pszenica strychninowa
wyrabia
Lwowska fabr. chemicz. „Tlen"
Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycz.



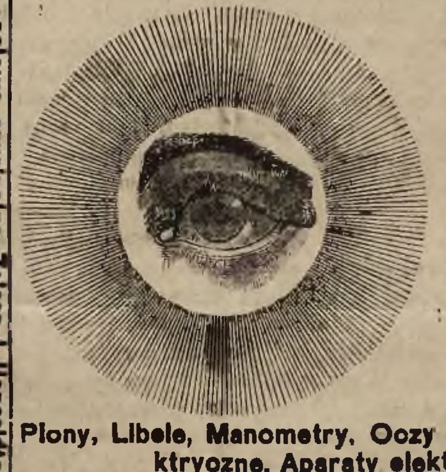
Ogromna zniżka cen Gramophonów
Najprzyjemniejsza rozrywka w każdym SALONIE
Nowe zdjęcia z akompaniamentem orkiestry nadeszły.
Gramofon z koncertową membraną od 22 złr. 50 ct. do 100 zł.
Sprzedaż za gotówkę i na raty, cennik gratis.
Jeneralny zastępca na Galicyę:
Tadeusz Górski
Lwów, plac Maryacki 8.

Młyn turbinowo-amer.
przy kolei do wydzierżawienia od marca 1906. Czynsz 18.000 koron.
Drzewostan sosnowy
50 morgów do sprzedania
Dzierżawa 1100 morg.
o wysokiej kulturze w dobrej glebie.
Zgłoszenia przyjmuje Izba zleceń dyrektora **Makarewicza**
Lwów, plac Dąbrowskiego 5.

Nowość!
dla amatorów wypalania
Rzeźbo-wypalanie (Tiefbrand)
Przedmioty do tegoż wypalania w wielkim wyborze na składzie u
Alojzego Hübnera,
we Lwowie.

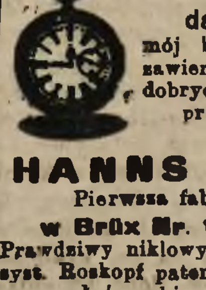
Na jesień!
DLA NASZYCH MILUTKICH
Płaszczyki, sukienki, Gunki, serdaki, kapuzy, pończoszki
kompletne
WYPRAWKI dla NIEMOWLĄT
Bielizna dla dzieci
poleca
Magazyn i pracownia kompletnej konfekcyi dla dzieci
KAROLINY SZYDŁOWSKIEJ
Lwów, ul. Akademicka liczba 14.
CENY NISKIE!
TOWAR NAJLEPSZY.
Na zimę.

B. KOPERNICKI i Syn
OPTYCY I MECHANICY
Binokle polowe oryginalne Zeissa i Hensoldta.
Binokle teatralne z fabryki „Lemaire" w Paryżu.



we Lwowie,
plac Halicki l. 1. naprzeciw Banku hipoteczn.,
na plantacyach placu Halickiego:
polecają w wielkim wyborze po cenach najtańszych:
Okulary, Cwikiery, Lornety, Binokle, Dalekowidze, Barometry, Ciepłomierze, Różne Areometry, Mikroskopy, Lupy, Kompasy, Rajscajgi, Taśmy miernicze, Piony, Libele, Manometry, Oczy sztuczne, Dzwonki elektryczne, Aparaty elektryczne i t. p.
Wszelkie reperacye uskutecznia się najrychlej i najt.

HANDEL
PŁÓCIEN I BIELIZNY
JANA RIEDLA
WE LWOWIE
poleca najtaniej
Koszule salonowe
różnego rodzaju
po złr. 1·20, 1·75, 2, 2·25, 2·60 do 3, 4.
KALESONY
po złr. 1·10, 1·25, 1·40, 1·50, 1·60, 1·70
Kołnierze, Mankiety, Krawaty, Skarpetki, Pończochy.
Na żądanie szczegółowe cenniki.



Proszę żądać
darmo i opłatnie
mój bogato ilustr. cennik, zawierający 1000 rysunków dobrych i tanich zegarków przedmiotów złotych i srebrnych
HANNS KONRAD
Pierwsza fabryka zegarków
w Brüx Nr. 1430 (Czechy).
Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. syst. Roskopf patent. w skórkow. futerale wraz z łańcuszkiem, zł. 2. Nikl. budzik złr. 1·45, 3 szt. złr. 4.— Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.

Gramophon salonowy, prawie nowy z 16 płytami za **40 zł.** do sprzedania. Lwów, ul. Zielona l. 48 B I. piętro drzwi Nr. 5.

Wynajmę większy skład na meble paki i powozy. Adres poda Biuro Plohna.

Redaktor odpowiedzialny **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fiałkowskich Z drukarni E. Wintera.